BIBLIOTHEQUE GUILDHALL MUSEE

ORZEŁ BIAŁY (White Eagle) & SYRENA

19 Novembre 1959 — Price-Prix: 1/3, frs. 75, $ 0.20

ZWYCIĘŻYMY

SYRENA

ROK XIX

PARYŻ—LONDYN

ORZEŁ BIAŁY

Polska walcząca o wolność

NR 47/907 (604) CZWARTEK, 19 LISTOPADA 1959

B.D.I.C

Wielkie słowa i wielkie nadzieje

DRUGA z kolei konferencja prasowa Prezydenta V. Republiki wywołała powszechne zainteresowanie, i była śledzona przez cały świat z ogromną uwagą. Do przeszłości należą czasy, gdy głos Francji, uważanej za „chorego człowieka" Europy, przechodził bez żadnego echa lub był wyraźnie lekceważony. Dziś prasa i radio całego dosłownie świata komentuje słowa gen. de Gaulle'a szeroko, żywo, namiętnie. Człowiek 18 Czerwca, jeden z największych mężów stanu współczesnych, w zdumiewającym wprost tempie zdołał radykalnie zmienić sytuację, przywrócić Francji znaczenie wielkiego światowego mocarstwa.

Nic więc dziwnego, że wypowiedź gen. de Gaulle'a z 10 listopada br. w sprawie stosunków Wschód-Zachód wywołała całą powódź komentarzy. Komentarzy różnych — krytycznych, przychylnych, entuzjastycznych.

Przeczytaliśmy względnie usłyszeliśmy dobrą setkę tych komentarzy. Jedno w nich nas uderzyło: staranne zacieranie tych wypowiedzi wodza narodu francuskiego, które dotyczyły krajów europejskich ujarzmionych przez Rosję sowiecką. Nawet we Francji, nazajutrz po konferencji prasowej, w programach radiowych i telewizyjnych wypowiedzi te zostały opuszczone. „Z braku czasu i miejsca".

Tymczasem były to wypowiedzi ważkie, zasadnicze. Gdy inni zachodni mężowie stanu starannie unikają pewnych, tak zw. „drażliwych" tematów — „by nie prowokować Moskwy" — szef odrodzonej Francji nie zawahał się przypomnieć:

1) że Rosja posłużyła się reżymem komunistycznym, by rządzić siłą, przez swych agentów („par personnes interposées"), takimi krajami, jak Polska, Czechosłowacja, Węgry, Rumunia, Bułgaria, Albania, Jugosławia i Niemcy wschodnie.

2) że reżym komunistyczny nie zdołał pozyskać narodów ujarzmionych;

3) że nie ma żadnych wątpliwości, iż gdyby te narody mogły się swobodnie wypowiedzieć — odrzuciłyby reżym komunistyczny olbrzymią większością.

Takie właśnie słowa padły z ust Prezydenta V. Republiki. Padły one w chwili, gdy Zachód przygotowuje się do zasadniczych rozmów z imperializmem moskiewskim, gdy jest już rzeczą pewną, że na wiosnę przyszłego roku odbędzie się konferencja „na szczycie".

Słowa te trafiły głęboko do serc i dusz narodów ujarzmionych i ich emigracji politycznych. I wzbudziły nowe nadzieje. Na tym miejscu pozwolimy sobie tylko uzupełnić listę narodów europejskich uginających się pod jarzmem sowieckim. Są to Litwini, Łotysze i Estończycy.

W ciągu ostatnich piętnastu lat zbyt wiele było dowodów — często dowodów przelanej krwi — na to, że narody ujarzmione nie godzą się i nie pogodzą się nigdy z bezpośrednią czy tylko pośrednią okupacją bolszewicką, że stanowczo odrzucają komunizm. Ale nie mogą się wypowiedzieć. Dziś, po ostatnim oświadczeniu Prezydenta de Gaulle'a, liczą, że konferencja „na szczycie" da im możność swobodnego wypowiedzenia się. Właśnie w imię tego sprawiedliwego pokoju, o którym mówił Prezydent Eisenhower w czasie ostatniego swego pobytu w Europie. Zwłaszcza, że gen. de Gaulle nie tylko ostro potępił kapitulację monachijską, lecz także wyraźnie stwierdził, że układy w Teheranie, Jałcie i Poczdamie nie zapewniły równowagi świata, a konferencja genewska z 1955 roku nie przyniosła spodziewanego odprężenia międzynarodowego.

Jesteśmy głęboko przekonani, że Prezydent Republiki Francuskiej, przyznający prawo do samostanowienia afrykańskim szczepom i plemionom, które nigdy w historii nie tworzyły narodu ani nie miały swej państwowości — upomni się o takie prawo dla narodów europejskich, które od tysiąca lat są współtwórcami kultury zachodniej.

Wielkie słowa budzą wielkie nadzieje. Tym bardziej, gdy padają z ust człowieka, który całym swym życiem dowiódł, że za słowami idą czyny.

Stanisław Paczyński

GORSZE NIŻ „GŁUPOTA"...

Na str. 2 drukujemy artykuł Stefana Mękarskiego, w którym przeprowadza wnikliwą analizę przyczyn i charakteru „Potrójnego kryzysu w trzecią rocznicę października". Kryzys ten dotyczy ogólnego, i ostatnio brutalnego załamania się wszelkich nadziei stopniowej poprawy położenia Kraju, snutych optymistycznie po październiku. Nadzieje te — w myśl zasady, że można „mieć nadzieję wbrew nadziei", obiegały społeczeństwo polskie w Kraju i zagranicą nawet wówczas, gdy fakty i rzeczywistość dnia codziennego przeczyły im coraz wyraźniej.

Nie potrzebujemy przypominać ponurego katalogu zmian, jakie doświadcza Polska w ciągu ostatniego roku. Walka z Kościołem, nacisk na rolnictwo, pogłębiający się kryzys gospodarczy, którego wyrazem najbardziej jaskrawym jest tzw. sprawa „kryzysu mięsnego". A dalej: triumfalny powrót „stalinowców", starej i zaciekłej gwardii bierutowej na stanowiska zapewniające im całkowity wpływ na losy Kraju. Przesunięcia na stanowiskach rządowych nie zostały jeszcze ukończone. Powołanie Witaszewskiego, głównego wyznawcy potulności wobec każdego kaprysu Kremla w wojsku, do Warszawy, stanowi jeden z ostatnich etapów tej planowej akcji. Jednocześnie komunizm zabrał się do likwidowania tej „zmiany październikowej", która wydawała się „nienaruszalna". Chodzi o swobodę słowa i swobodę druku. Nacisk na intelektualistów, dziennikarzy, artystów i pisarzy prowadzi szybkimi kroki do stanu sprzed 1956 roku, do sytuacji, w której terrorowi i nędzy w życiu codziennym towarzyszy podła wiernopoddańczość w prasie i w literaturze, w której obowiązkiem ciemiężonego jest wielbić ciemiężcę. Położeniu literatury w Kraju poświęcimy od następnego numeru cykl artykułów Józefa Łobodowskiego.

Dyrektywy moskiewskie są wyraźne i przechwalający się swą „samodzielnością" piewca „polskiej drogi do socjalizmu" nie zdobywa się na symboliczny nawet protest. Spotkanie Gomułki z Chruszczowem w Bukareszcie, które przyniosło ostateczne zarządzenia Moskwy jest w tej sytuacji wysoce prawdopodobne. Podał o nim wiadomość „Neue Zürcher Zeitung", powtórzył je — ostrożny zawsze w swych informacjach — „Osservatore Romano".

Ostatnim pociągnięciem reżymu było wydalenie z Polski korespondenta amerykańskiego Rosenthala. Krok ten „New York Times" nazwał „niewiarygodnie głupim", z uwagi na to, że nastawia opinię amerykańską przeciwko reżymowi Gomułki właśnie w okresie, gdy pomoc gospodarcza Stanów Zjednoczonych dla Polski jest paląco potrzebna. Rosenthala wydalono nie za to, że krytykował to co w Polsce widział, lecz po prostu dlatego, że podawał wiele rzeczowych informacji. Innymi słowy uchylał tzw. „żelazną kurtynę", na której istnienie narzekał Chruszczow, wykrzykując hasło lepszego „poznania się" krajów komunistycznych z Zachodem. Okazuje się, że „żelazna kurtyna" jest tak jak była zawsze: najcenniejszym środkiem obronnym imperium sowieckiego. Nie od rzeczy będzie przypomnieć w tym miejscu, że podobnych sposobów jął się ostatnio Mao Tse, zakazując wywozu wszelkich w ogóle gazet chińskich, za wyjątkiem jednej urzędówki, odpowiednio na potrzeby agitacyjne redagowanej. Zamknięcie okien więzienia narodów jest złowróżbną zapowiedzią nowych okrucieństw ze strony oprawców, pilnujących więźniów.

P. Z.

APEL ZA POLEGŁYCH AKOWCÓW

W sobotę, dnia 21 listopada br. o godz. 19-tej odbędzie się w kościele oo. Benedyktynów na Ealingu (Londyn) tradycyjny apel za poległych Akowców. Wzorem Zaduszek w Warszawie ustawiony będzie krzyż a pod nim położone kwiaty. W latach poprzednich apel odbywał się na ruinach kościoła benedyktyńskiego. Obecnie, po odnowieniu, apel odbędzie się na placu kościoła pod cieniami drzew.

W NUMERZE DODATEK HUMORYSTYCZNO-SATYRYCZNY **„POKRZYWY"**

U GROBU NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA POD ŁUKIEM TRIUMFALNYM W PARYŻU

W obszernym reportażu w poprzednim numerze podaliśmy przebieg uroczystości nadania gen. W. Andersowi i gen. S. Kopańskiemu złotego medalu Legionu Amerykańskiego. Dyplomy noszą kolejne numery 5 i 6. Medal złoty z diamentem osadzonym w środku nosi się jak komandorię na wstążce koloru „khaki" z granatowym. Dyplom nadania wystawiony imiennie ma następujący tekst.

Legion Amerykański
Oddział Francja
nadaje Generałowi Władysławowi Andersowi Naczelnemu Wodzowi Polskich Sił Zbrojnych w okresie Drugiej Wojny Światowej
Wielki Złoty Medal
za godne podziwu i naśladowania przywództwo w nieustającej walce o wolność narodów i jednostek
Russel M. Porter
Komendant
Jack Rueff
Z-ca Komendanta

Zdjęcie nasze przedstawia moment złożenia wieńca pod Pomnikiem Nieznanego Żołnierza pod Łukiem Tryumfalnym w Paryżu przez gen. gen. Andersa i Kopańskiego

„O Dzienniku Polskim" na posiedzeniu TRJN

OŚWIADCZENIE MEC. Z. STYPUŁKOWSKIEGO

Posiedzenie Tymcz. Rady Jedności Narodowej z 14 bm — z którego pełne sprawozdanie odkładamy do następnego numeru — stało się okazją do naświetlenia, wywołującej żywe zainteresowanie i troskę całej polskiej opinii, **sprawy „Dziennika Polskiego"**. Przedstawił ją **mec. Z. Stypułkowski** w charakterze kierownika działu spraw wewnętrznych Egzekutywy Zjednoczenia Narodowego w odpowiedzi na interpelację, złożoną na ten temat na poprzednim posiedzeniu Rady przez **prez. A. Ciołkosza.**

Mówca podkreślił na wstępie, że „niepokój w tym wypadku o ważny interes publiczny podziela całe społeczeństwo uchodźcze. „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza" — mówił dalej — jest jedynym pismem codziennym, wydawanym w języku polskim na terenie W. Brytanii. Wyposażony z funduszów publicznych, na krótko przed cofnięciem uznania rządowi polskiemu, powierzony został Fundacji aktem z 25.6.1945, dla dalszej służby sprawie narodowej. Nie wolno mieć żadnych wątpliwości, choć w przeszłości niektóre oświadczenia w „Dzienniku" na nie by wskazywały, iż pismo to ze swoim dobrym imieniem i całym majątkiem — bez względu na formy prawne, w jakich pełni swoje zadania — jest własnością publiczną pod kontrolą polskiego uchodźstwa politycznego. Jest też ono ważnym narzędziem działalności tego uchodźstwa na rzecz nadrzędnego celu, jakim jest odzyskanie narodowej niepodległości".

Podkreśliwszy obowiązek informowania społeczeństwa polskiego o przebiegu sprawy „Dziennika", będącej obecnie przedmiotem procesu przed sądem brytyjskim, mec. Stypułkowski stwierdza, że pozwala to jedynie na wskazania obiektywnych okoliczności, które doprowadziły do obecnej sytuacji i które zostały ujawnione na przewodzie sądowym, a nakazuje powstrzymać się od wszelkich rekryminacji. W dalszym ciągu mówca przedstawia, dość skomplikowaną organizację, jaką przybrały formy prawne Fundacji, która powołała wpierw spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością The Polish Daily Ltd. z dr. Leszkiem Kirkienem jako administratorem, a następnie szereg innych spółek subsydialnych: 1) Polish Daily Publishers Ltd., 2) Polish Cultural Foundation Ltd., 3) Caldra House Ltd. i dalej — jak informował mówca — „w polu zainteresowania Fundacji Dziennika były jeszcze inne spółki, m.in. Echo Polskie Ltd.".

Pierwsze z wymienionych spółek są własnością Fundacji w 100 proc., w Caldra House posiada 19.200 udziałów na 20.750 (resztę, czyli łącznie 1.550 pp. L. Kirkien, Mrs. I. B. Dobbie i Cz. Sroga). Sprawa Echa Polskiego posiada swoją osobną historię. Została ona założona przez pp. Kirkiena i Srogę w styczniu br., celem wydawania „Tygodnia Polskiego" bez wiedzy i zgody zarządu Fundacji. Zarząd Fundacji jednak w dążeniu do zabezpieczenia jej interesów wezwał pp. Kirkiena i Srogę do wprowadzenia do władz spółek subsydialnych, w których tylko oni byli zarządcami, wszystkich pozostałych członków Fundacji, ale żądanie to nie zostało wypełnione.

(Dokończenie na str. 4)

Prez. De Gaulle stawia na swoim

ALE UDERZA W INNY TON WOBEC ROSJI

NAJWAŻNIEJSZYM wydarzeniem polityki międzynarodowej ub. tygodnia, a zapewne nie tylko tego krótkiego okresu, było wystąpienie prez. de Gaulle'a na konferencji prasowej dnia 10 listopada 1959, w prezydenckim pałacu elizejskim.

Był to dzień, w którym okazało się, że Prezydent Francji postawił na swoim w sprawie kolejności i terminu spotkania „na szczycie", ale zarazem, że uderzył on w nowy i odmienny, znacznie bardziej pojednawczy ton w stosunku do Rosji Sowieckiej. Przyszłość dopiero pokaże, czy to złagodzenie francuskiego kursu wobec Sowietów jest powierzchowne i przejściowe, podyktowane jedynie przez taktyczną konieczność dostosowania się do Waszyngtonu i Londynu, czy też oznacza coś więcej i nawiązuje do okresu rzeczywistych porozumień Francji z Rosją.

De Gaulle, jak powszechnie wiadomo i co z francuską jasnością wypowiedzi stale podkreśla, dąży do postawienia Francji w pierwszym szeregu mocarstw świata. Ponieważ nie należy się jej na razie to miejsce pod względem siły materialnej i wojskowej (bomba atomowa), de Gaulle — górujący nad innymi siłą swojej indywidualności i wybitnej inteligencji — chce jej zapewnić tymczasem to pierwszorzędne stanowisko przynajmniej na drodze dyplomatycznej i w zakresie politycznego prestiżu. Niestety, od czasu wizyty premiera Macmillana w Moskwie sprawdzianem prestiżowej pierwszorzędności stały się spotkania z Chruszczowem. Prezydent Francji uznał więc, że nie może dopuścić do ogólnej konferencji „na szczycie", zanim sam nie pomówi w cztery oczy z sowieckim premierem, podobnie jak zaznali już tego szefowie rządów W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych.

W rezultacie, spotkanie „na szczycie", którego Eisenhower, Macmillan

(Dokończenie na str. 8)

FP 2155

STEFAN MĘKARSKI

Potrójny kryzys w trzecią rocznicę „października"

KOMUNIŚCI przemilczeli trzecią rocznicę „października", tj. rocznicę głośnego VIII plenum Komitetu Centralnego partii w 1956 r., które proklamowało zerwanie ze stalinowskim komunizmem i wejście na „polską drogę do socjalizmu". Wymowy tego przemilczenia nie potrzeba podkreślać. W krajach bloku sowieckiego wszelkie partyjne rocznice celebruje się ze względów propagandowych i wychowawczych wśród stereotypowej monotonii pochodów, mityngów i przemówień. Skoro zatem przemilczano „październik", który, jak wiadomo, partia awansowała do rangi wielkiego przełomu w historii polskiego komunizmu, to oznacza to z jednej strony, że Moskwa nie życzy sobie przypominania tej rocznicy, a z drugiej strony, że partia nie może się wykazać osiągnięciem celów, które Gomułka przyszedłszy trzy lata temu do władzy przedstawił jako swój program. Przypomnijmy, że wśród tych celów znajdowała się zapowiedź wyprowadzenia Polski z chaosu i biedy gospodarczej oraz dążenie do pełnej suwerenności.

Po trzech latach rzeczywistość nie potwierdziła przede wszystkim zapowiedzi naprawy ekonomicznej. Polska znajduje się w stanie głębokiego kryzysu gospodarczego. Sama partia przeżywa wstrząsy polityczne, ujawnione w dokonanych ostatnio dymisjach i przesunięciach personalnych w rządzie. Do chaosu politycznego dołącza się inercja i paraliż ideologiczny wśród członków partii.

Kryzys gospodarczy ogranicza się urzędowo do katastrofalnego braku mięsa. Uchwały podjęte przez plenum władz partyjnych dowodzą jednak, że przesilenie nie ogranicza się do tego braku. Uchwały zapowiadają bowiem („Trybuna Ludu", 20.10.1959) „umocnienie partyjnego kierownictwa życiem gospodarczym"; „wprowadzenie surowego reżymu oszczędności w całej gospodarce narodowej oraz zastosowanie szerokiego wachlarza środków ekonomicznych i politycznych"; „zwiększenie efektywności kontroli państwowej"; „ostre rygory dyscyplinarne, podniesienie dyscypliny pracy, likwidację przerostów zatrudnienia w produkcji i administracji, ograniczenie funduszu płac, walkę z przestępczością gospodarczą". Charakterystyczny jest również nakaz „znacznego nasilenia politycznej pracy partii w masach", aby im uzasadniać zaostrzenie polityki gospodarczej reżymu. W szczególności wiele mówi uchwała, która każe „przeciwstawiać się zarówno nastrojom antychłopskim, jak i agrarystycznym tendencjom antyrobotniczym, pamiętając, że sojusz robotniczo-chłopski jest fundamentem władzy ludowej". Jeśli odrzucimy sloganową frazeologię partyjną, to z formuły wyżej przytoczonej niedwuznacznie wynika, że partia w związku z aktualnym kryzysem gospodarczym ma niemałe kłopoty zarówno na odcinku chłopskim jak i robotniczym.

Istota obecnego kryzysu sprowadza się bez wątpienia do porażki tzw. liberalnej koncepcji gospodarczej w systemie komunistycznym. Ta „liberalna" koncepcja zrodziła się właśnie w październiku 1956. Przedstawiciele jej, skupieni w tzw. Radzie Gospodarczej (zwłaszcza profesorowie C. Bobrowski i W. Lipiński) wysuwali program, polegający na zastąpieniu dyrektyw partyjnych przez bodźce gospodarcze, na rewizji planu inwestycji celem zwiększenia ich opłacalności, na reformie płac i cen, na wprowadzeniu przynajmniej częściowej gospodarki wolnego rynku i na większych ulgach dla inicjatywy prywatnej. Doświadczenie wykazało, że koncepcja gospodarki sui generis liberalnej tworzy zjawisko sprzeczne z totalistycznym systemem komunistycznym, opartym na rygorystycznym, sztywnym i centralnym planowaniu. Próby mieszania czy godzenia jednej metody z drugą stały się niewątpliwie współczynnikiem obecnego chaosu i kryzysu. Ostatecznie, przy niewątpliwym nacisku Moskwy, musieli — rzecz jasna — ponieść klęskę „liberali" i zwyciężyć rzecznicy bezkompromisowego planowania odgórnego oraz zwolennicy polityki „silnej ręki" w życiu gospodarczym.

WSZYSTKIE kierownicze stanowiska gospodarcze objęli z powrotem tzw. dogmatycy lub stalinińści, zwolennicy planowania według wzorów rosyjskich i przeciwnicy jakiejkolwiek formy liberalizmu gospodarczego. Wicepremierami zostali pp. E. Szyr i J. Tokarski, zastępcą szefa rządowej komisji planowania T. Gede, ministrem rolnictwa M. Jagielski na miejsce E. Ochaba. Szyr w okresie Bieruta był — obok H. Minca — głównym planistą w radzie ministrów. Przechodząc w 1956 r. na stronę Gomułki, potępił swoją politykę w słowach: „Samokrytycznie oceniam swój poważny udział w tych formach działalności gospodarczej, które cechowały rozrost biurokratyzmu, oderwanie od mas, przewaga administrowania i komenderowania nad metodami przekonywania i konsultacji aktywu i mas pracujących". („Nowe Drogi", 10,1956). Mimo tego pokajania Szyr pozostał zwolennikiem twardych metod, krytycznie oceniał jako członek Komitetu Centralnego partii, „liberalizm" po „październiku", zachwalał chińskie komuny ludowe itp. Podobne poglądy wyznaje drugi wicepremier J. Tokarski, który w okresie stalinowskim był wielokrotnym ministrem resortów ciężkiego przemysłu. On był tym, który w czerwcu 1956 odrzucił żądania delegacji robotników poznańskich i wskutek tego uważany był i jest w Polsce za jednego z głównie odpowiedzialnych za masakrę, której ofiarami stali się w powstaniu poznańskim robotnicy i studenci. Gede, jeden z najbardziej zaawansowanych stalinistów jako minister handlu zagranicznego do 1956 r., wyróżniał się konsekwentnym dążeniem do związania Polski z gospodarczym organizmem Związku Sowieckiego. Jako „persona grata" na Kremlu został też po „październiku" zamianowany ambasadorem w Moskwie. Obecnie powrócił z tego stanowiska do Polski, niewątpliwie dobrze poinformowany, jaka polityka gospodarcza reżymu warszawskiego w najbliższej przyszłości najbardziej odpowiadałaby życzeniom Rosji.

Charakterystyczną jest zmiana na stanowisku ministra rolnictwa, tym bardziej, że nastąpiła niemal natychmiast po powrocie Ochaba z USA, gdzie — wydawałoby się — miarodajnie reprezentował dotychczasową politykę rolną reżymu. Ochab — członek najwyższej instancji partyjnej, politbiura — znany jest jako fanatyczny komunista, ulubieniec Stalina, a jako następca Bieruta w ciągu kilku miesięcy swego urzędowania, jeszcze w kwietniu 1956 r., potępiał gomułkowskie „odchylenie nacjonalistyczne". Poparłszy Gomułkę w październiku 1956 związał jednak swe nazwisko, jako minister rolnictwa, z faktem likwidacji kołchozów w Polsce i zapoczątkował tzw. nową politykę rolną, polegającą na popieraniu chłopskich gospodarstw indywidualnych w imię wzmożenia produkcji rolnej. Następca Ochaba M. Jagielski był w okresie Bieruta jako kierownik wydziału rolnego w partii, gorącym apostołem kolektywizacji. Należy oczekiwać, że jako minister, Jagielski położy główny nacisk na politykę, która z forsowanych obecnie — na miejsce kołchozów — kółek rolniczych uczyni narzędzie faktycznej kolektywizacji.

Stalinizacja reżymu Gomułki nie dotyczy jednak tylko resortów gospodarczych. Dymisję otrzymał również minister oświaty W. Bieńkowski, którego następcą został W. Tułodziecki, nauczyciel i sekretarz Centralnej Rady Związków Zawodowych. Bieńkowski znany był jako jeden z najbliższych ludzi Gomułki. Chociaż gorący zwolennik kultury laickiej, nie pragnął on jednak otwartej walki z Kościołem. Przeciwnie, z jego nazwiskiem, jako kierownika resortu oświaty po październiku 1956 związało się uwolnienie kardynała Wyszyńskiego z miejsca odosobnienia i restytucja nauki religii. Bieńkowski był zwolennikiem „organicznego" komunizowania młodzieży i w związku z tym krzewił indyferentyzm, postawę obojętności w stosunku do Kościoła i religii. Ta koncepcja mogła być na długą falę niebezpieczniejsza od metod mechanicznego prześladowania Kościoła. W związku jednak z zaostrzeniem kursu komunistycznej polityki kościelnej w ostatnim roku polityka Bieńkowskiego musiała doznać porażki. Bieńkowski starał się ocalić swoją pozycję dekretami o usunięciu krzyży z klas szkolnych i odebraniem osobom zakonnym prawa nauczania religii w szkołach. Wysiłki te jednak okazały się daremne. Miejsce Bieńkowskiego zajęła nieporównanie mniejsza indywidualność, p. Tułodziecki (b. pepesowiec), gwarantujący jednak jako przewodniczący Stowarzyszenia Ateistów politykę silnej ręki wobec Kościoła. Nowy minister, zaangażowany poza tym w organizowaniu tzw. kultury masowej, opartej na zasadach laickich, daje w przekonaniu partii, lepsze, aniżeli Bieńkowski, rękojmie radykalnego komunizowania młodzieży.

„Świadomość socjalistyczna" w milionowej z górą partii jest tak niedostateczna, że właśnie w trzecią rocznicę „października" komuniści zamiast triumfować, musieli uderzyć na alarm.

W „Polityce" (nry 39-43) ukazały się kolejno bardzo znamienne wypowiedzi na temat ideowego i moralnego klimatu w partii. Pierwsza zabrała głos stara komunistka, zasiadająca we władzach partyjnych i zastępująca naczelnego redaktora tego pisma pani R. Granas w art. pt. Gdzie jest szkoła komunizmu? Autorka stwierdziła, że tętno ideowego życia w partii słabnie z każdym rokiem.

„Samo wykształcenie marksistowskie — pisze pani Granas — nie decyduje o postawie działacza partii. Można być wybitnym znawcą teorii marksistowsko-leninowskiej, a równocześnie w życiu praktycznym świecić oportunizmem i brakiem wszelkich zasad ideowych i moralnych".

Autorka ze względu na pozycję, zajmowaną w hierarchii partyjnej sformułowała zarzuty pod adresem milionowej partii jeszcze stosunkowo oględnie. Natomiast autorzy wypowiedzi, wywołanych alarmem pani Granas wolni są już od hamulców, jakie ją powstrzymywały od nazywania rzeczy po imieniu. Przedstawiają oni stan ideowy partii w najczarniejszych barwach.

Surowe oceny moralne życia partyjnego, zostały pogłębione i uzasadnione w sposób raczej nieoczekiwany przez głównego teoretyka marksizmu-leninizmu w Polsce prof. A. Schaffa, członka Komitetu Centralnego partii. W cyklu artykułów, opublikowanych w „Nowej Kulturze" (nry 38,40,42) rzeczoznawca ten wywodzi, że marksizm koncentrując swą uwagę na wielkich procesach społecznych i prawach ich rozwoju zignorował „problematykę miejsca i roli jednostki ludzkiej", że pochłonięty problemem kolektywu „pomija pogardliwym milczeniem" zagadnienie celu i sensu życia człowieka, zagadnienie śmierci, osobowości i cierpienia ludzkiego. Jest to luka nie byle jaka w filozofii marksizmu — pisze Schaff — gdyż człowiek bez poszukiwania odpowiedzi na postawione wyżej zagadnienia żyć właściwie nie może. Na te pytania zaś daje odpowiedź religia. Scharakteryzowany przez Schaffa organiczny antyhumanizm doktryny marksizmu-leninizmu tłumaczy rzeczywiście najbardziej przekonywująco ostre objawy kryzysu ideowo-moralnego w szeregach PZPR.

Przedstawione tu objawy ostrej dekompozycji komunizmu w Polsce pod rządami Gomułki nie są właściwie zjawiskiem nowym. Są natomiast zjawiskiem chronicznym, wynikającym z samej doktryny, bez względu na to, kto i jaka grupa komunistyczna tę doktrynę stara się realizować.

W trzecią rocznicę „października" okazało się, że „polska droga do socjalizmu" Gomułki gotuje Polsce taką samą nędzę gospodarczą, jak stalinowski system Bieruta. Dogmatycy i stalinińści biorą odwet i pod rękę z Gomułką powracają do steru reżymu. A pod względem ideologicznym kryzys jeszcze bardziej się pogłębił, głównie bodaj dlatego, że zależność od Rosji nie zmniejszyła się, suwerenność zaś w reklamowanym przez partię znaczeniu „leninowskim" okazała się taką samą fikcją, jak suwerenność w potępionym trzy lata temu znaczeniu „stalinowskim". Demoralizacja w szeregach partyjnych jest taka sama, jeśli nie większa, aniżeli przed październikiem 1956. Co zaś najbardziej znamienne, najwybitniejsi apologeci urzędowej doktryny wyznają dziś, że nie w teorii marksizmu, ale w religii człowiek szukać może i znaleźć odpowiedź na dręczące go pytania, dotyczące celu i sensu życia ludzkiego.

Nie zapomnieć o narodach uciemiężonych

Rzym, w listopadzie.

Przy okazji trzeciej rocznicy brutalnego stłumienia przez Sowiety węgierskiego powstania przeciw reżymowi komunistycznemu, grupa ok. 40 dziennikarzy uchodźców z krajów za żelazną kurtyną, zamieszkałych we Włoszech, wystosowała płomienny apel do swych kolegów włoskich, aby nie zapominali o losach uciemiężonych narodów w krajach Europy środkowo-wschodniej. W związku z rozwojem sytuacji międzynarodowej i wobec nacisków Kremla, dziennikarze uchodźcy zapytują, czy może być w ogóle użyteczne dla Zachodu tzw. „odprężenie", które by miało oznaczać zgodę na gwałty popełnione w Europie środkowo-wschodniej, gdzie przemocą bądź oszustwem wprowadzone zostały rządy komunistyczne, stanowiące zaprzeczenie wszelkiej wolności i podeptanie podstawowych praw człowieka.

Po przypomnieniu w zarysach obecnej tragicznej sytuacji w krajach europejskich pod panowaniem komunistycznym, dziennikarze - uchodźcy wezwali swych włoskich kolegów, aby zawsze utrzymywali otwartą sprawę krajów Europy środkowo-wschodniej, poruszając na łamach prasy i dyskutując wszystkie te bolesne problemy. Tylko bowiem od ich słusznego załatwienia — stwierdza apel — zależeć może wszelkie odprężenie, które by nie kryło w sobie niebezpiecznego oszustwa.

Wspomniany wyżej apel wystosowany został w głębokiej trosce, iż podobnie jak w innych państwach zachodnich, tak i we Włoszech część prasy sekunduje gorliwie montowaniu tzw. „odprężenia", wymownie przemilczając sprawy, które najpierw wymagają sprawiedliwego rozwiązania, zanim będzie można mówić o rzeczywistym odprężeniu w stosunkach międzynarodowych. Na dobro niektórych poważnych dzienników włoskich zapisać należy, że mimo turystyki „odprężeniowej", użyczyły swych szpalt dla poruszenia tej kwestii.

(J. Gn.)

Mięsne paczki
wolne od cła
Dostawa w Polsce w ciągu paru dni!

Duński pierwszorzędny **schab i bekon** (nie w puszkach):

Zestaw M/1 Wędzony schab
4 lbs 8 ozs £ 2. 5. 0
Zestaw M/2 Wędzony schab
9 lbs £ 4. 8. 0
Zestaw M/3 Wędzony schab
4 lbs 8 ozs
Bekon prima
2 lbs 3 ozs £ 3. 6. 6

Mięsa w puszkach:

Zestaw M/5 Wagi netto:
Corned beef 12 ozs.
Gulasz 1 lb 14 ozs.
Cielęcina w galarecie
1 lb 14 ozs.
Pasztet 8 ozs.
Wieprzowina 15 ozs.
Ozór wołowy 1 lb 15 ozs.
Parówki 9 ozs.
Szynka 1 lb 14 ozs. £ 4. 4. 0
Zestaw Ż/14
Szynka 4 lbs £ 2. 7. 0

Największy Dom Wysyłkowy
TAZAB
Tazab House, 22 Roland Gdns. London, S. W. 7. Tel. FRE 3175

MATERIAŁY, LEKARSTWA, ŻYWNOŚĆ
najszybciej, najkorzystniej, najlepiej
wyślesz przez
P. C. STORES
S. BREWKA
Queens Gate Terrace, London, S. W. 7.
Tel. KNI 0747

Ś.P. WACŁAW GRZYBOWSKI

Wacław Grzybowski urodził się 4 kwietnia 1887 r. w Zamiechowie na Podolu. Studia odbywał na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, gdzie uzyskał tytuł doktora filozofii; uzupełnił je w Wiedniu, Florencji i Oksfordzie. Powróciwszy na Podole w roku 1912 pracuje wydatnie w organizacjach społecznych i kulturalnych.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości Wacław Grzybowski wstępuje do służby państwowej, obejmując w 1920 r. stanowisko dyrektora departamentu gospodarczego w Zarządzie Cywilnym Ziem Wschodnim. W czasie inwazji bolszewickiej przywdziewa jako ochotnik mundur 14 p. ułanów. W październiku 1920 r. zostaje odwołany z wojska i przydzielony do delegacji pokojowej do rokowań polsko-sowieckich.

Po zawarciu pokoju oddaje się pracy naukowej i społecznej. W 1925 r. Wacław Grzybowski wraca do czynnego życia politycznego. Wespół z prof. Kazimierzem Zyndram-Kościałkowskim, Jerzym Barańskim i innymi powołuje do życia Partię Pracy, która ma za zadanie uzdrowienia polskiego życia politycznego; obejmuje w niej stanowisko sekretarza generalnego.

Po przewrocie majowym premier Bartel powołuje Grzybowskiego na stanowisko dyrektora swego gabinetu. Organizuje on ten gabinet, powołując doń szereg wybitnych jednostek, jak Stefana Starzyńskiego, Henryka Józefskiego, Jerzego Stempowskiego i innych. Współpracuje wydatnie z premierem Bartlem w podniesieniu poziomu i techniki pracy administracji państwowej. W drugiej połowie 1927 roku zostaje — jak sam się wyraził — nieoczekiwanie rzucony na głębokie wody dyplomacji w charakterze ministra pełnomocnego w Pradze. Na stanowisku tym pracuje 8 lat, opanowując arkana nieznanej mu dotychczas służby dyplomatycznej. W listopadzie 1935 roku zostaje powołany przez premiera Kościałkowskiego na stanowisko podsekretarza stanu w Prezydium Rady Ministrów.

W 1936 r. Wacław Grzybowski obejmuje jedną z najważniejszych placówek dyplomatycznych: stanowisko ambasadora Rzeczypospolitej w Moskwie. Przekroczyłaby ramy tego wspomnienia szczegółowa analiza jego pracy na tym posterunku; znajdzie ona na pewno swe miejsce w historii. Jak ujmował swoją misję, mówi ustęp z jednego z jego raportów: „Jasne jest, że rzeczywistość sowiecka narzucała polityce polskiej i możliwości współpracy z Sowietami pewne określone granice. Przekroczenie tych granic byłoby wyparciem się wszystkiego, co Polska reprezentowała od wieków na Wschodzie Europy".

Na stanowisku ambasadora w Moskwie zastaje Wacława Grzybowskiego wrzesień 1939 r. W nocy z 16/17 września odbywa się historyczna rozmowa jego z Potiomkinem, który odczytuje mu notę oświadczającą, że rząd sowiecki staje na stanowisku, iż państwo i rząd polski przestały istnieć, wobec czego armia sowiecka przekracza granice Polski. Ambasador Grzybowski odmawia przyjęcia do wiadomości treści noty, jak również przekazania jej swemu rządowi i kategorycznie protestuje przeciwko jej treści i formie. Argumentując w rozmowie z Potiomkinem mówi m.in.: „Napoleon wszedł do Moskwy, ale dopóki istniały wojska Kutuzowa, uważano, że Rosja istniała również".

Po przyjeździe z Moskwy do Paryża Wacław Grzybowski bierze udział w opracowaniu polskiej Białej Księgi oraz publikuje broszurę pt. „ZSRR — notatki ze wspomnień".

Po klęsce Francji w roku 1940 jest Wacław Grzybowski inicjatorem projektu zgrupowania polskich intelektualistów w środowisku, gdzie mieliby możność pracy, współdziała też czynnie w realizacji tego projektu. Gdy ośrodek taki powstaje w Grenoble, Wacław Grzybowski i ks. Augustyn Jakubisiak stają się uznawanymi powszechnie koordynatorami prowadzonych w ośrodku prac.

W 1944 roku Wacław Grzybowski przenosi się do Paryża i tu skupia wokół siebie ludzi wyznających tę ideologię, której on hołdował przez całe życie — ideologię Józefa Piłsudskiego; myśląc zaś o przyszłości szuka również kontaktów z młodzieżą, aby jej tę ideologię zaszczepić. Sam bierze czynny udział w pracach Ligi Niepodległości, wchodzi w skład jej Rady Naczelnej i organizuje jej oddział we Francji. Bierze również żywy udział w pracach Towarzystwa Historyczno-Literackiego i Biblioteki Polskiej. Jest stale wybierany do Rady Towarzystwa, wygłasza szereg odczytów na zebraniach Towarzystwa — dorocznych, 3-cio majowych, i okolicznościowych. Jest również członkiem Komitetu Lokalnego Biblioteki Polskiej i bierze udział w pracach związanych z procesem o własność Biblioteki.

Rozumiejąc doniosłość ułożenia na przyszłość stosunków między Polską a jej sąsiadami, zwłaszcza z sąsiadami ze Wschodu — Ukraińcami, Białorusinami, Litwinami, Łotyszami i Estończykami — współpracuje z ich przedstawicielstwami nad wypracowaniem pewnych wspólnych wytycznych. Wśród tych przedstawicieli cieszy się powszechnym szacunkiem i zdobywa osobistych przyjaciół.

W 1951 r. Wacław Grzybowski zostaje wybrany przewodniczącym Rady Narodowej. Pełni tę godność do rozwiązania Rady.

Polski kryzys polityczny, który wybuchł w 1954 r., był ciężkim przeżyciem dla Wacława Grzybowskiego, wyznawcy idei ciągłości niepodległego państwa polskiego. Pragnie przyczynić się do znalezienia rozwiązania tego kryzysu i w tym celu wchodzi w skład Tymczasowej Rady Jedności Narodowej (Oddział we Francji). Niestety stan zdrowia nie długo pozwala mu brać czynny udział w jej pracach.

Pragnąc służyć szerszemu ogółowi swą wiedzą i doświadczeniem, Wacław Grzybowski poświęca się publicystyce. Stale, ukazują się do ostatnich tygodni jego artykuły w „Syrenie", oświetlające wnikliwie najważniejsze zagadnienia polityczne polskie i światowe.

Ostatnio, już ciężko chory, wygłosił Grzybowski przez radio, 17 września, przemówienie nadane do Polski w 20-tą rocznicę najazdu sowieckiego. Zmarł 30 września 1959, pozostawiając po sobie lukę nie łatwą do wypełnienia.

Wacław Grzybowski był człowiekiem bardzo wszechstronnym: filozofem, politykiem, dyplomatą, publicystą. A we wszystkich jego pracach przyświecała mu niezmiennie myśl o dobru i godności Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

M. Biesiekierski

KANCELARIA PRAWNA
pod kierownictwem doktora praw
S. OLŚNICKI
Tłumacz przysięgły przy sądach francuskich
106, Rue Jouffroy — Paris 17-e
Metro Wagram
tel. WAGram 88-91
Tłumaczenia urzędowe do ślubów, naturalizacji, sprowadzania rodzin i t. d. Wszelkie sprawy sądowe, cywilne i karne we Francji i w Polsce.
Pełnomocnictwa.

BILETY
PODRÓŻE
WAKACJE
STANMOR
TRAVEL AGENCY
121, EARLS COURT ROAD,
LONDON, S.W.5. Tel. FRE 1155.
(Minuta od stacji Earls Court).

PŁYTA KOLĘDOWA NA BOŻE NARODZENIE
„Microsillon 33 — obrotowa. Czas audycji więcej jak pół godziny. Najpiękniejsza płyta nagrana w Katedrze Św. Jana w Warszawie przez Chór Męski przy Kościele Św. Jakuba w Warszawie.
10 kolęd na jednej płycie.
WŚRÓD NOCNEJ CISZY, BÓG SIĘ RODZI, LULAJŻE JEZUNIU, PÓJDŹMY WSZYSCY DO STAJENKI, ANIOŁ PASTERZOM MÓWIŁ, PRZYSTĄPMY DO SZOPY, MĘDRCY ŚWIATA, W ŻŁOBIE LEŻY, JEZUS MALUSIEŃKI, GDY SIĘ CHRYSTUS RODZI.
Cena wraz z przesyłką: we Francji: frs. 2.225, (FN. 22.25). Za granicą: dol. 4.50.
Adresujcie zamówienia:
„LIBELLA" — 12, rue St. Louis en l'Ile — PARIS IV.
Tel: DANton 51 - 09 — Metro: Sully Morland.

WINTREX
WYŚLĘ PACZKĘ
WOLNE OD CŁA
POŁUDNIOWE OWOCE
EKSPRESEM DO POLSKI

5 lbs. Bananów	£1. 3.0.
5 lbs. Pomarańcz, 5 lbs. cytryn	£1.15.6.
10 lbs. Bananów	£1.15.0.
10 lbs. Cytryn	£1.15.0.
10 lbs. Pomarańcz	£1.15.0.
10 lbs. Pomarańcz, 10 lbs. cytryn	£3. 4.0.
20 lbs. Cytryn	£3. 5.6.
20 lbs. Pomarańcz	£3. 0.0.

Zamówienia prosimy kierować do:
WINTREX
60 & 64, PEMBROKE ROAD, LONDON, W.8
Tel. WEStern 0305

SŁAWA POLSKIEJ MATEMATYKI

PROFESOR WACŁAW SIERPIŃSKI

DNIA 16 października odbyła się w paryskiej Sorbonie uroczysta inauguracja roku akademickiego. Jednocześnie wręczono doktorom honoris causa dyplomy, omawiając ich zasługi naukowe. Wśród nich znajdował się nasz rodak, **prof. Wacław Sierpiński**, mianowany również komandorem francuskiej Legii Honorowej.

Prof. Wacław Sierpiński jest dzisiaj bez wątpienia jednym z najbardziej cenionych matematyków świata. Niewielu uczonych mogłoby się z nim równać dorobkiem naukowym, jak to zauważył w artykule o nim jego dawny uczeń, dziś sam znany matematyk, **prof. Kazimierz Kuratowski.**

Podaje on również krótką listę prac prof. Sierpińskiego: 600 publikacji drukowanych w kilkudziesięciu czasopismach krajowych i zagranicznych, około 30 monografii i podręczników uniwersyteckich.

Lecz nie tylko w tym zasługa prof. Wacława Sierpińskiego. Był i jest wielkim Polakiem, a celem, który postawił sobie przede wszystkim, było stworzenie matematyce polskiej w świecie naukowym odrębnej, własnej pozycji, takiej, z którą musiano by się liczyć wszędzie i zawsze. Inaczej mówiąc, prof. Sierpiński chciał stworzyć polską szkołę matematyczną. Trzeba uprzytomnić sobie, że gdy o tym myślał, Polska była rozdarta na trzy zabory, że istniały wtedy dwa zaledwie polskie uniwersytety w zaborze austriackim: we Lwowie i w Krakowie. W pierwszym z nich wykładał właśnie prof. Sierpiński, zanim przeszedł do nowo otwartego w Warszawie uniwersytetu, którego stał się wkrótce dumą i chlubą.

Nie tracił czasu i zaledwie Warszawa została oswobodzona zabrał się do urzeczywistnienia swego marzenia: do stworzenia w latach 1918-1920 **Polskiej Szkoły Matematycznej.** Pierwsi stanęli obok niego znani matematycy: **Z. Janiszewski i S. Mazurkiewicz.** Powstał wówczas projekt, systematycznie realizowany, utworzenia w Warszawie ośrodka naukowo-badawczego, skoncentrowanego około najpierw teorii mnogości, potem typologii i podstaw matematyki. Dzięki prof. Sierpińskiemu i pod jego redakcją zostało założone pismo **„Fundamenta Mathematicae"**, znane i cenione w całym świecie. Stało się ono wkrótce organem koncentrującym twórczość matematyków ze wszystkich krajów pracujących w tych dziedzinach, a zwłaszcza w dziedzinie teorii mnogości i uzyskało pozycję jednego z najważniejszych ośrodków naukowych w świecie.

Wszystko to było niezaprzeczenie najpierw zasługą prof. Sierpińskiego. Nie tylko bowiem nieustającą i niezmordowaną pracą — byłam nieraz jej świadkiem podczas pobytów moich w Warszawie, gdy bywałam w gościnnym domu państwa Sierpińskich — utrzymywał i rozwijał wszystko co stworzył, ale potrafił skupić koło siebie i koło nowych ośrodków nauki prawie wszystkich młodych matematyków polskich.

Pamiętam kongres matematyków polskich we Lwowie w 1927 r., w którym brałam udział jako żona rumuńskiego matematyka i historyka matematyki, prof. Piotra Sergescu. Po raz pierwszy spotkałam się wtedy z matematykami polskimi i tam poznałam prof.Sierpińskiego. Utkwiły mi w pamięci głęboko słowa pięknej mowy młodego wówczas prof. Kazimierza Kuratowskiego, gdy mówiąc o prof. Sierpińskim powiedział: „Wszyscy wyszliśmy z niego". Było w tym coś mądrego i szlachetnego zarazem, bo ludzie głupi i małowartościowi wstydzą się zazwyczaj powiedzieć, że są coś winni swym mistrzom, choć żaden, nawet największy człowiek nie wyskoczył jak Minerwa z głowy Jowisza, ale zawsze pochodzi od tych, którzy go poprzedzili, choćby nawet potem był ich zaprzeczeniem ideowym.

To promieniowanie prof. Sierpińskiego rozciągało się nie tylko na polskich matematyków, ale i na zagranicznych młodych uczonych.

A pierwszy kongres matematyków rumuńskich w r. 1929 (zaprojektowany i zorganizowany przez prof. **Piotra Sergescu**), w którym wzięli udział uczeni zagraniczni, jak m.in. prof. Paul Montel z uniw. paryskiego i prof. Sierpiński oraz znana później w całym świecie „revue" naukowa rumuńska „Matematica", założona w tymże roku przez prof. Piotra Sergescu, miały za wzór lwowski kongres matematyków polskich w 1927 r. i pismo „Fundamenta Mathematicae" prof. Sierpińskiego. Aż do roku 1939, tj. dopóki istniały Wolna Polska i Wolna Rumunia, prof. Sierpiński był najbardziej znaną i popularną osobistością w świecie naukowym rumuńskim.

Wykłady prof. Sierpińskiego zagranicą nie mało się przyczyniły do podniesienia i ustalenia prestiżu nauki polskiej.

Niedawno prof. Sierpiński wygłosił szereg wykładów na kilku uniwersytetach w Stanach Zjednoczonych. Polski Instytut Naukowy w Ameryce przysłał mi zaproszenie na jego odczyt o Szkole Matematycznej Warszawskiej i stanie obecnym matematyki w Polcse. Odczyt ten był wygłoszony dnia 15 kwietnia w lokalu Fundacji Kościuszkowskiej w N. Jorku.

Prof. Wiesław Sierpiński jest doktorem honoris causa licznych uniwersytetów zagranicznych, jak np. Paryża i Amsterdamu etc., oraz członkiem 9 Akademii Nauk, Paryskiej, Włoskiej etc., nie mówiąc już o rozmaitych orderach zagranicznych.

Poza pracami prof. Sierpińskiego dotyczącymi teorii mnogości należy wspomnieć również o jego pracach i odkryciach w bardzo nowoczesnej teorii funkcji rzeczywistych, powstałej na przełomie XIX i XX wieku i będącej przede wszystkim dziełem matematyków francuskich, jak Emil Borel i Henryk Lebesgue. Także w dziedzinie topologii, odgrywającej tak ważną rolę w nowoczesnej matematyce, mamy prace prof. Sierpińskiego wielkiej wagi, a znajdujemy je również w dziedzinie teorii liczb.

W Polsce prof. Sierpiński był przez długie lata prezesem skasowanego dziś Towarzystwa Naukowego, gdzie położył także wielkie zasługi oraz członkiem Zarządu Polskiej Akademii Umiejętności — dziś nieczynnej. Przez lat przeszło 50 — niedawno obchodzono jego jubileusz — służył i służy dalej wiernie nauce polskiej...

Ostatnio prof. Sierpiński wygłosił kilka odczytów we Francji w Institut Henri Poincaré i w Uniwersytecie w Rennes. 1 listopada rano odleciał do Szwajcarii, by wykładać w czterech uniwersytetach: w Genewie, Lozannie, Fryburgu i Neuchatel.

Dr Marya Kasterska

Już jest w sprzedaży
k i e s z o n k o w y
KALENDARZYK KOMBATANTA
na rok 1960.

ZAWIERA — OPRÓCZ CALENDARIUM Z MIEJSCEM NA NOTATKI PRZY KAŻDYM DNIU ROKU — BOGATY DZIAŁ INFORMACYJNY I ADRESY POLSKICH INSTYTUCJI, FIRM I STOWARZYSZEŃ WE WSZYSTKICH KRAJACH.

WYGODNY FORMAT ELEGANCKA OPRAWA

C e n a :
w reksynie: 3/9 (+ 6d. przes.) lub dol. 0.65 (z przes.)
w skórce: 7/6 (+ 6d. przes.) lub dol. 1.25 (z przes.)

Do nabycia u wydawcy:
GRYF — 171, Battersea Church Road, London, S. W. 11.
i w polskich księgarniach.

Polskie życie kulturalne

ORGANIZACJA WOLNEJ NAUKI POLSKIEJ

Naczelną organizacją wolnej nauki polskiej jest Polskie Towarzystwo Naukowe na Obczyźnie, którego działalność organizacyjna odbywa się niejako w dwóch sesjach — na dwóch walnych zebraniach, jednym wiosennym i drugim jesiennym. Ostatnio odbyło się to zebranie jesienne zamykające cykl roczny tzw. prac administracyjnych. Z tej racji warto podać do ogólnej wiadomości skład osobowy władz tego Towarzystwa, zajmującego czołowe miejsce w naszym życiu umysłowym.

Przewodniczącym Towarzystwa jest nadal **prof. Tadeusz Sulimirski**, wybitny prehistoryk wykładający obecnie na londyńskim uniwersytecie. Wiceprezesami są **prof. prof. W. Folkierski**, świetny romanista i komparatysta (znawca porównawczej historii literatury) wykładający również na wyższej uczelni angielskiej, oraz **gen. M. Kukiel**, prezes Polskiego Towarzystwa Historycznego na Obczyźnie. Sekretarzem generalnym jest chirurg **dr J. Kanarek**. Członkami zarządu są **prof. prof. B. Hełczyński** i **dr A. Laśkiewicz**, nadto do zarządu wchodzą przewodniczący wydziałów: humanistycznego — **prof. Władysław Wielhorski**, i przyrodniczego — **prof. Julian Rzóska**. Do władz naczelnych należy też nowostworzone stanowisko administratora wydawnictw, którym została **mgr M. Danilewiczowa, kierowniczka Biblioteki Polskiej w Londynie**. W skład komisji rewizyjnej wchodzą pp.: **prof. J. Rotblat**, fizyk z uniwersytetu londyńskiego, **dr W. Rouppertowa** — biolog, i **dr J. Żarnecki**, historyk sztuki.

Na jesiennym zebraniu jednym z najważniejszych punktów obrad były wybory nowych członków Towarzystwa. W tym roku stali się nimi na wydziale humanistycznym niedawno habilitowany docent PUNO, **dr J. Gawenda**, specjalista prawa publicznego, **dr Czesław Lejewski**, logik wykładający filozofię na uniwersytecie w Manchesterze, oraz **dr J. Teslar**, historyk literatury i docent PUNO. Na wydziale przyrodniczym wybrano entomologa **prof. Czesława Bieżanko**, wykładającego na uniwersytecie Pelotas w Brazylii oraz fizyka **dra Andrzeja Jonschera** z jednego z brytyjskich zakładów doświadczalnych.

Z uwagi na zamkniętą liczbę ogólną członków Towarzystwa w ciągu obrad dokonano zmiany przepisów statutowych, wprowadzając na wzór Akademii Umiejętności w Krakowie i innych tego rodzaju instytucji nowy rodzaj członków-korespondentów, których wybór dokonany ma być na wiosennym zebraniu Towarzystwa w r. 1960.

Dorocznym zwyczajem w związku z tym zebraniem Towarzystwo wydało IX z rzędu okazały **Rocznik za rok 1958-59**, liczący 120 stron i zawierający bogaty materiał informacyjny i streszczenia ok. 20 prac naukowych. Zeszyt ten szczegółowo omówimy w przeglądzie wydawnictw, podobnie jak i zbiorową Księgę Mickiewiczowską wydaną również przez Polskie Towarzystwo Naukowe.

Jedna z historycznych placówek badawczych, której działalność objęta jest w dodatku sprawozdawczym IX Rocznika, a mianowicie **Instytut Józefa Piłsudskiego dla Badania Najnowszej Historii Polski** w Londynie poniósł poważną stratę przez śmierć swego przewodniczącego **płka dypl. Juliusza Ulrycha**. Zmarły był czynnym działaczem szeregu niepodległościowych organizacji młodzieży, w okresie przed odzyskaniem niepodległości, następnie żołnierzem Józefa Piłsudskiego i m.in. dyrektorem Państwowego Urzędu Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego i ministrem komunikacji. **VI tom „Niepodległości"** wydany przez Instytut zawierał m.in. relację śp. płka Ulrycha o Polskiej Organizacji Narodowej (PON).

★

Ostatnio w Instytucie im. gen. W. Sikorskiego odbyło się kilka odczytów naukowych. Staraniem PKSU Veritas wygłoszony został przez **ks. dra St. Bełcha** wykład nt. **„Analiza krytyczna tekstu kroniki Galla o św. Stanisławie"**. A znacznie wcześniej Polskie Towarzystwo Historyczne urządziło odczyt **prof. dra Piotra Wandycza nt. „Sojusz Polsko-Francuski z r. 1921"**. Ostatnie zebranie tegoż Towarzystwa poświęcone referatowi **prof. Pawła Skwarczyńskiego** nt. **„Trzech pierwszych elekcji"** wypadło nie tylko bardzo interesująco, ale i zdołało zapewnić sobie znaczniejszą frekwencję słuchaczy.

Po zagajeniu zebrania przez **gen. M. Kukiela** prelegent wskazał, iż pomimo różnych przyczynków do tego zagadnienia, dotychczas nigdy nie przeprowadzono systematycznej analizy zasad wolnej elekcji. Zaskrzepły one dopiero w drugiej poł. XVI w. W niezwykle przejrzystym wywodzie mówca podał zręby tych zasad, na które składało się zapewnienie wolności od niebezpieczeństwa zewnętrznego, przez odpowiednie przygotowania zbrojne i zarządzenia porządkowe, które dotyczyły nie tylko zakazu sprzedaży napojów alkoholowych, ale i wkraczania z bronią na tereny elekcyjne itp. Przewidziana była odpowiednia organizacja elekcji, oraz szczegółowe przepisy głosowania. Przyjęta była zasada jednostkowego udziału szlachty i to osobistego (**viritim**), a wynik uznawany był za ważny bez względu na ilość biorących udział. Duże znaczenie przywiązywano do dokładnego określenia daty elekcji i miejsca jej odbywania się. Porządku pilnowały tzw. draby czyli straż marszałkowska. Zasad tych przestrzegano bodaj tylko na pierwszej elekcji, w r. 1573 przy wyborze Henryka Walezego. Jak to dalej przedstawił szczegółowo prelegent rozpatrując sprawę wyłącznie z punktu widzenia prawnego, na następnych dwóch elekcjach w latach 1576 przy wyborze Stefana Batorego i 1587 przy wyborze Zygmunta III poszczególne zasady były łamane i odnoszono się coraz bardziej negatywnie do ustroju ustalonego w r. 1573.

Nad referatem rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której usiłowano wprowadzić rozważania natury politycznej lub społecznej, które leżały poza istotą referatu. Rozważano m.in. bardzo interesujące zagadnienie realności pierwotnego ustroju wolnej elekcji. Niemniej w swej reasumpcji **prof. Skwarczyński** powrócił do płaszczyzny czysto prawnej, wskazując na niechybne ujemne następstwa dla życia społeczno-politycznego w Polsce wynikające z łamania zasad konstytucyjnych, na których wolna elekcja się opierała. **(n)**

Słownik polsko-włoski w druku

Pierwszy po pół wieku słownik polsko-włoski ma się ukazać niezadługo nakładem „Wiedzy Powszechnej". Obejmie on 20 tys. haseł. Autorami słownika są Stanisław Soja, Zbigniew Zawadzki i małżonka jego Celesta, rodowita Włoszka.

„Kurier Polski" pisze, że z Polski wyjeżdża od Włoch rocznie około 10.000 osób i dlatego „odczuwa się dotkliwie" brak słownika. „Wydany w 1910 roku słownik Gianniniego, bardzo przestarzały i trudny do zdobycia, osiągnął ostatnio w antykwariatach zawrotne sumy". (FEC)

„Położenie materialne spółek Fundacji Dziennika — mówił dalej mec. Stypułkowski — według uzasadnionego przekonania jej członków było dobre. W szczególności wynikało to ze sprawozdania, jakie administrator tych spółek p. Kirkien złożył na posiedzeniu zarządu Polish Daily dnia 25 czerwca 1959 roku odbytym pod przewodnictwem gen. Andersa. W odniesieniu do położenia materialnego firmy Caldra House p. Kirkien ujawnił, iż winna jest ona £.15.000 córce p. Kirkiena pani Konasiewiczowej — jako „standing debt", nie precyzując charakteru tego długu, nie wspominając o jego bieżącej wymagalności i nie rysując żadnych niepokojących perspektyw dla interesów firmy z tego tytułu.

12 sierpnia br. dyrekcja fmy Caldra House, wypuściła w wieloletnią dzierżawę nieruchomości i zabudowania w Hove spółce pod nazwą Malquil Ltd. Tej samej firmie sprzedała osobnym aktem wszystkie urządzenia i maszyny drukarskie.

Równocześnie zawarto umowę z firmą Malquil na dalszy druk Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza na nowych warunkach. Wśród tych warunków wyróżnia się cena druku wyższa o blisko 100 proc. w stosunku do innych ofert drukarskich. Od 12 sierpnia druk jednego egzemplarza Dziennika w jego dawnej drukarni liczony był na podstawie umowy z Malquil po 2 pensy. Umowa zawierała dalsze poważne ograniczenia interesów Dziennika w zakresie korzystania z możliwości lokalowych oraz dostarczania czytelnikom wiadomości jak najbardziej w czasie aktualnych. Wszystkie te akty i umowy zostały dokonane nie tylko bez wiedzy i woli Fundacji Dziennika, która posiada 92 proc. udziałów w Caldra House i której reprezentantem w tej firmie był p. L. Kirkien, ale w ścisłej przed Fundacją tajemnicy. Na zewnątrz stosunki w zakładach drukarskich nie uległy zmianie.

Także ukryty był przed Fundacją fakt, że jeszcze 15 czerwca br., a więc przed datą posiedzenia zarządu Fundacji, o którym mówiłem, pani Konasiewiczowa przez swoich adwokatów wypowiedziała firmie Caldra House wierzytelność w sumie £.15.000 — z datą 15 grudnia br. Ta okoliczność, gdyby była znana we właściwym czasie Fundacji, dałaby jej możliwość rozważenia sytuacji i podjęcia zasadniczych decyzji o sposobie dalszego administrowania majątkiem Caldry.

W czyje ręce przekazano w formie długoletniej dzierżawy nieruchomości Caldry oraz wyzbyto się maszyn i urządzeń drukarskich, z których korzystał Dziennik? Firma Malquil to spółka z ograniczoną odpowiedzialnością założona dopiero w kwietniu br., w której pani Konasiewicz zamieszkała na Jamajce posiada 25 proc. udziałów i w której Mr. Carter (b. wspólnik dra Kirkiena w Racecourse Press) jest dyrektorem.

W tych warunkach z inicjatywy, przy współudziale bądź za wiedzą pp. L. Kirkiena, generalnego administratora interesów Fundacji, T. Horki, naczelnego redaktora Dziennika oraz C. Srogi. jednego ze współdyrektorów subsydialnych spółek — ale w tajemnicy przed Fundacją — wszczęto rozległe przygotowania do wydawania nowego pisma codziennego na gruzach Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza, który, wydawało się, pozbawiony został przez zaszłe fakty możliwości dalszego ukazywania się. Świadczą o tym m.in. ujawnione na przewodzie sądowym fakty . . .".

W dalszej części swego przemówienia mec. Stypułkowski przedstawił znane już szczegółowo czytelnikom „Orła" okoliczności pozwu do sądu,

O „Dzienniku Polskim" na posied

OŚWIADCZENIE MEC. Z. STYPUŁKOWSKIEGO

(Dokończenie ze str. 1)

wniesi
natych
pierws
nych
Dzienn
bieg w
które p
we po
tywneg
cia spr
ca poi
nych
mienia
Dzienn
£.1.322
Zbiego
£.1.083
ne.

Po t
da wy
wanie
podzię
za do
złożył
wysok
poszcz
jego w
dróże,
służbo
cie za
wpłaci
raz cz
na lis
było v
wiedzi
spraw

Towary sowieckie i czeskie dla kołchozów

Warszawska agencja PAP podała, że reżymowe przedsiębiorstwo handlu zagranicznego „Polcoop" zakupiło „szereg towarów poszukiwanych przez rolników polskich". W Sowietach „Polcoop" zakupił m.in. „znaczne ilości różnego rodzaju konserw rybnych oraz smalcu i wieprzowych konserw mięsnych", poza tym „atrakcyjne towary przemysłowe, m.in. 50 tysięcy ręcznych zegarków oraz 11 tysięcy damskich rowerów".

Czechosłowacja dostarczy pralki elektryczne, odkurzacze, maszyny do strzyżenia owiec oraz „pewną ilość różnych wyrobów trykotowych". Znaczna większość zakupionych towarów dostarczona zostanie — jak zapewnia PAP — w bieżącym kwartale. Artykuły te przenaczone są przede wszystkim dla członków kołchozów i pracowników państwowych folwarków (PGR-ów). Do rozdziału otrzyma je „nasza spółdzielczość". (FEC)

Idea „zapasowej" Litwy

W kołach emigracji litewskiej dyskutowany jest projekt stworzenia „zapasowej" małej Litwy na wypadek, gdyby sowiecka okupacja Litwy nad dolnym Niemnem miała się przedłużać.

Autorem projektu jest litewski geograf, prof. K. Paksztas, który już przed 30 laty rozważał projekt kolonizacji litewskiej w Afryce. Obecnie prof. Paksztas doszedł do wniosku, że Litwini powinni się osiedlać w brytyjskim Hondurasie, w środkowej Ameryce, by tam stworzyć małe społeczeństwo litewskie z własnymi szkołami i kościołami. Na podstawie rozmów z władzami kolonii prof. Paksztas doszedł do wniosku, że Litwini mogliby uzyskać pewne obietnice co do autonomii kulturalnej, gdyby się ich osiedliło tam przynajmniej kilka tysięcy.

Projekt jest krytykowany przez niektórych działaczy litewskich jako pesymistyczny, oparty na założeniu, że Litwą jeszcze długo pozostanie w szponach Rosji i emigranci litewscy nie będą mogli wrócić do swej ojczyzny. (LWIL)

Działalność inwigilacyjna Bezpieki

Bezpieka istnieje nadal w Polsce, jako ściśle wyodrębniona organizacja. W Ministerstwie Spraw Wewnętrznych działa osobno wydział milicji, osobno „wydział specjalny" czyli UB. Na szczeblach niższych te dwa wydziały mieszczą się razem z podzielonym zakresem pracy. W województwach czy powiatowych komendach milicji kierownicy ich mają zawsze zastępców do spraw specjalnych. Jest to tylko formalność. W rzeczywistości „zastępca" np. na szczeblu wojewódzkim jest od swego szefa zupełnie niezależny i podlega wyłącznie centralnym władzom specjalnym.

W ostatnich dwóch latach aparat Bezpieki został w znacznym stopniu odtworzony. Ilość urzędników, zatrudnionych przy funkcjach tzw. bezpieczeństwa publicznego, wzrosła zwłaszcza w 1958 roku niewspółmiernie. Wielu dawnych urzędników Bezpieki, zwolnionych po Październiku, pracuje ponownie w swoim „zawodzie". Działalność ich nie odznacza się jak w okresie stalinowskim jaskrawymi wypadkami bezprawia, ale prowadzą oni zakrojoną na szeroką skalę działalność inwigilacyjną. Oficerowie milicji wszyscy bez wyjątku należą do PZPR, podobnie zresztą jak podoficerowie na kierowniczych stanowiska. (FEC)

Święto Niep

WSPANIAŁA MA

Święto Niepodległości poświęcone uczczeniu rocznicy dnia 11 listopada 1918 roku obchodzone było w tym roku w Paryżu bardzo uroczyście. W kościele polskim przy rue St. Honoré odprawił nabożeństwo na intencję Ojczyzny w obecności ambasadora **Kajetana Morawskiego** i członków Rady Jedności Narodowej oraz organizacji kombatanckich i społecznych — **ks. kapelan Zalewski.**

Po południu w sali bibliotecznej Domu Kombatanta przy rue Legendre odbyła się akademia zorganizowana przez paryski Oddział Tymczasowej Rady Jedności Narodowej. W szczelnie wypełnionej sali, udekorowanej sztandarami, zjawili się przedstawiciele wolnych Polaków, a wśród nich ks. prałat **Kwaśny**, Rektor Polskiej Misji Katolickiej, ks. szambelan **Gałęzewski**, prof. **Z. L. Zaleski**, min. **A. Kawałkowski**, przedstawiciele Biblioteki Polskiej, S..P.K., organizacji politycznych i społecznych. Emigracja węgierska przysłała swoją delegację na uroczystość Święta Niepodległości dla podkreślenia przyjaźni polsko-węgierskiej.

Zagajenie wygłosił prezes Oddziału Rady Jedności Narodowej **min. Aleksander Demidecki**, który w zwięzłych słowach omówił obecne położenie polityczne, trwającą nadal walkę świata demokratycznego z komunistycznym, sprawę samostanowienia narodów, perspektywy stojące przed polityką polską w związku ze zmienioną sytuacją międzynarodową oraz przedstawił program prac wolnych Polaków w chwili bieżącej.

Ambasador **Kajetan Morawski** w swym referacie interesującym i dotykającym najważniejszych spraw ideowych w chwili obecnej zajął się szczególnie dwiema kwestiami: stosunkiem nauk humanistycznych do obecnego rozwoju techniki oraz walką ustrojów demokratycznych z ustrojem dyktatury proletariatu. Ambasador Morawski jest zdania, że współczesny niezwykły rozwój techniki pozwoli wkrótce na odrodzenie się nauk humanistycznych dzięki temu, że ludzie będą mieli więcej czasu wolnego od pracy zarobkowej i że poświęcą go na zgłębienie istotnych zagadnień życia. We wnikliwej formie Ambasador zarysował główne cechy ustroju demokratycznego, tak jak jest on praktykowany na Zachodzie i przeciwstawił go tyranii komunistycznej. Na tym tle amb. Morawski nakreślił położenie naszego Kraju, jego trudności i problemy, a zakończył swe przemówienie cytatem ze słynnego wiersza Kazimierza Wierzyńskeigo napisanego w Rzymie w r. 1940 a poświęconego określeniu ideowej walki Polaków w czasie ostatniej wojny.

Kazimierz Wierzyński, najwybitniejszy z żyjących poetów polskich i członek przedwojennej Polskiej Akademii Literatury, wymieniany niedawno jako jeden z kandydatów do literackiej nagrody Nobla — znajdował się przy stole prezydialnym akademii, gorąco powitany na początku uroczystości przez min. Demideckiego i oklaskiwany przez publiczność. Wierzyński, który wziął udział w lecie br. w kongresie PEN klubów w Niemczech Zachodnich, przebywa od kilku miesięcy w Paryżu, z czego miejscowa Polonia bardzo się cieszy.

Zasadnicze przemówienie ideowo-polityczne wygłosił red. **Witold Nowosad**, członek prezydium Oddziału Rady Jedności Narodowej. Mówca zajął się naprzód okolicznościami, które umożliwiły w listopadzie 1918 roku zmartwychwstanie niepodległej Polski. Następnie przeszedł do porównania działalności i warunków pracy tego pokolenia Polaków, które miało szczęście oglądać niepodległą Polskę i następnego, które musiało bronić wolności Polski w okresie II wojny światowej i po jej zakończeniu. Dużą część przemówienia poświęcił red. Nowosad omówieniu bilansu 20 lat niepodległości od roku 1918 do 1939, przeprowadzając niekiedy ostrą polemikę z niektórymi tezami głoszonymi przez propagandę komunistyczną w Kraju. Za najważniejsze osiągnięcia pozytywne 20-lecia niepodległości uważa mówca m.in. szybkie zjednoczenie dawnych trzech zaborów, wzrost świa-

domoś
skich
cia o
stwo
w dz
(zwalc
sztuki,
uniwe
cownik
fi Pol
Nowos
ni Po
prowa
państ
wać z
stwa
lityczr
Dru
mówc
kwest
chrześ
strony
W mo
dy mu
dy sa
— Pc
Europ
wa w
szą n
mane
Sowie
Mów
wyjąt
Kazir
hołd
nemu
turze

UWAGA POLACY WI
Paczki na gwiazd
Czy zamówiłeś już paczkę świąteczną? Uc
świątecznych, paczek mięsnych, lekarstw w
riałów w wielkim wyborze, dok
TAZAB HOUSE LTD., 22, ROLLA
Wyjaśnień udziela i zamówi
ELKA SA
20, RUE LEGENDRE,
Żądaj natychmiast cenników —

siedzeniu TRJN

SKIEGO

wniesionego przez zarząd Fundacji natychmiast po otrzymaniu 1 paźdz. pierwszych wiadomości o wymienionych wyżej, zagrażających bytowi Dziennika transakcjach, oraz przebieg wstępnych rozpraw sądowych, które przyniosły zabezpieczenie sądowe powództwa Fundacji do definitywnego rozpoznania i rozstrzygnięcia sprawy przez sąd. Wreszcie mówca poinformował, że — wg. otrzymanych danych — Fundusz Uświadomienia Zagranicy, zdeponowany w Dzienniku Polskim wynosi obecnie — £.1.322, a reszta Funduszu Pomocy Zbiegom (dawniej „Puszczyka") — £.1.083; obie te sumy są zabezpieczone.

Po tym oświadczeniu, którego Rada wysłuchała z wielkim zainteresowaniem, interpelant p. A. Ciołkosz podziękował p. Z. Stypułkowskiemu za dotychczasowe wyjaśnienia, ale złożył kilka dodatkowych pytań: o wysokość uposażeń p. Kirkiena w poszczególnych spółkach, o wysokość jego wydatków na reprezentację i podróże, o samochody i mieszkania służbowe w Londynie i Hove, wreszcie zapytał kiedy córka p. Kirkiena wpłaciła wiadomą kwotę £.15 tys. oraz czy prawdą jest, że istniała czarna lista nazwisk, których nie wolno było wymieniać w Dzienniku. Odpowiedzi na te pytania tymczasem sprawozdawca nie mógł udzielić.

(a)

KRONIKA WOJSKOWA

ŚRODKOWY WSCHÓD. Liczne egzekucje przywódców wiosennego powstania w Mossulu oraz zranienie dyktatora irackiego, gen. Kassema, przez zamachowca zwiększyły znów napięcie między Irakiem a Zjednoczoną Republiką Arabską i doprowadziły do obustronnych koncentracji wojsk na pograniczu syryjsko-irackim. Naczelny dowódca sił republiki arabskiej, egipski marszałek Amer, został wielkorządcą Syrii. Wzrosła także aktywność wojskowa CENTO, czyli organizacji zastępującej Pakt Bagdadzki po wystąpieniu z niego Iraku. Ćwiczenia lotnicze i desantowe w rejonie Adany tureckiej, odbyte przypadkowo bezpośrednio po zamachu na Kassema, posłużyły propagandzie egipskiej do puszczenia kaczki dziennikarskiej, że Amerykanie chcą wkroczyć do Iraku. Na odwrót, lotnicze ćwiczenia nad Pakistanem wywołały niepokój w Afganistanie.

Jordania wprawdzie nadal pozostaje poza organizacją CENTO, ale ostatnia wizyta szacha perskiego w Anamie podkreśliła jej prozachodnie nastawienie.

Na pograniczu izraelsko-egipskim doszło do starcia między egipskimi „Migami" a izraelskimi myśliwcami „Mirage". Źródła izraelskie zaprzeczają wiadomości, że jeden myśliwiec izraelski został strącony.

Toczące się od dłuższego czasu w Atenach rokowania w sprawie wojskowej współpracy Grecji i Turcji z Cyprem zostały 27 października pomyślnie zakończone. Przyjęto zarys traktatu, który zostanie ogłoszony bezpośrednio po ogłoszeniu niezależności Cypru. W myśl tej umowy powstanie na Cyprze łączne dowództwo, któremu podlegać będzie 950 greckich i 650 tureckich żołnierzy. Ewakuacja nadwyżek sił brytyjskich z Cypru dobiega końca. Stan ich spadł do około 18.000.

AFRYKA. W Sudanie, którym rządzi junta wojskowa, doszło znów do szybko stłumionej próby przewrotu, podjętej przez kilku niezadowolonych pułkowników. Sytuacja w belgijskim Kongo, a zwłaszcza w Stanleyville i na wschodnim pograniczu, zaogniła się do tego stopnia, że rząd belgijski wysłał pod koniec października około 300 żołnierzy samolotami na pomoc i zamierza wysłać dalsze posiłki. W samym Stanleyville zginęło 75 osób. Również do brytyjskiej. Bugandy zostały wysłane posiłki.

W Algerze doszło w październiku tylko do jednej większej utarczki w górach Kabylii, podczas której rzekomo poległo 35 powstańców. Premier „rządu" powstańczego, przebywającego w Tunisie, Ferhat Abas, wyraził wprawdzie w końcu września gotowość podjęcia rokowań z Francją, ale wysunął warunki, których Francja przyjąć nie chce. Przygotowania do przeprowadzenia w środku Sahary pierwszego wybuchu bomby atomowej przez Francję postępują naprzód. Ma on rzekomo nastąpić w styczniu. Rząd Maroku postanowił włączyć gospodarczo międzynarodową strefę Tangeru. Parlament ekswłoskiej Somalii postanowił jednogłośnie domagać się ogłoszenia jej niepodległości przed ustaloną już datą 2. 12. 1960. Włochy popierają ten postulat, który może przyspieszyć także ogłoszenie niepodległości brytyjskiej Somalii. Egipt rozbudowuje swój przemysł zbrojeniowy oraz porty wojenne w Aleksandrii i Port Said. Cztery amerykańskie bazy lotnicze i morskie w Maroku zostaną prawdopodobnie niebawem zlikwidowane i przeniesione do Hiszpanii. Zgoda Waszyngtonu na to rozwiązanie ma zarówno budżetowe jak techniczne podłoże.

ŚRODKOWA AMERYKA. Naprężenie między Kubą a Republiką Dominikańską nie słabnie. Obie strony zabiegają zwłaszcza o otrzymanie samolotów. Republika Dominikańska otrzyma je niebawem ze Szwecji. Czy, mimo opozycji Stanów Zjednoczonych, Wielka Brytania dostaczy Kubie zamówione myśliwce „Hunter", jeszcze nie zdecydowano. W Panamie doszło do ostrych demonstracji antyamerykańskich. W Chile postanowiono przekazać na złom dwa stare torpedowce **„Aldea"** i **„Vidale"** oraz dwa stare i małe okręty podwodne. Ubytek ten zostanie zastąpiony dwoma nowoczesnymi niszczycielami po 2.730 ton, budowanymi obecnie w Anglii.

KANADA. Stan liczebny sił zbrojnych przedstawia się następująco: lotnictwo 52.000, wojsko 48.000, marynarka wojenna 20.000 — wyłącznie zawodowych żołnierzy. Niezależnie od tego istnieje milicja w sile około 50.000 ludzi., w tym 42.000 milicji wojska lądowego. z 1 lotniskowca, 9 nowoczesnych niszczycieli i znacznej ilości fregat. W budowie znajdują się 3 niszczyciele. Połowa lotnictwa kanadyjskiego stacjonowana jest w Europie. Budżet całości sił zbrojnych utrzymuje się od kilku lat na 1.700.000.000 dolarów.

AUSTRALIA. W dniu 9 listopada wystrzelono na poligonie Woomera ponownie rakietę brytyjską **„Black Knight"**. Tym razem osiągnęła wysokość ponad 450 mil. Wypróbowywane od pewnego czasu australijskie rakiety **„Long Tom"** i **„Aeolus"** osiągają narazie wysokość około 100 mil. **Kage**

iepodległości w Paryżu

ŁA MANIFESTACJA W DOMU KOMBATANTA

domości narodowej w masach chłopskich i robotniczych, wyrobienie poczucia odpowiedzialności za własne państwo w masach narodowych, osiągnięcia w dziedzinie socjalnej i kulturalnej (zwalczanie analfabetyzmu, rozwój sztuki, kultury i literatury, poziom uniwersytetów, prawa socjalne dla pracowników), wreszcie zaś zrozumienie roli Polski w świecie i w Europie. Red. Nowosad podkreślił, że wszyscy wybitni Polacy z tego pokolenia, które doprowadziło do powstania niepodległego państwa polskiego, umieli współpracować ze sobą w chwilach niebezpieczeństwa pomimo wielkich nieraz różnic politycznych.

Drugą część przemówienia poświęcił mówca położeniu Polski współczesnej, kwestii Tysiąclecia oraz walki między chrześcijaństwem i demokracją z jednej strony a komunizmem z drugiej strony. W momencie, gdy nawet prymitywne ludy murzyńskie uzyskują prawo do zasady samostanowienia i wolnych wyborów — Polska, a wraz z nią inne narody Europy Środkowej, jest pozbawiona prawa wykonywania tej zasady, co na dłuższą metę nie będzie mogło być utrzymane nawet przy dzisiejszej sile Rosji Sowieckiej.

Mówca ilustrował swoje tezy dwoma wyjątkami ze znakomitych poematów Kazimierza Wierzyńskiego, składając hołd obecnemu na sali poecie jako jednemu z przedstawicieli tego, co w kulturze polskiej było i jest najlepszego. Mowę red. Nowosada, wygłoszoną ze swadą oratorską, przyjęli zebrani hucznymi oklaskami.

Sam **Kazimierz Wierzyński**, ujmujący w swej prostocie i skromności, odczytał kilka wierszy aktualnych i bardzo pięknych z niedawno wydanego tomu swych „Poezji Wybranych". Uczestnicy akademji zgotowali świetnemu poecie wielką owację, wyrażając w ten sposób swą radość z jego obecności wśród Polonii paryskiej właśnie w dniu 11 listopada 1959 roku.

Na zakończenie akademii prof. **Zygmunt Dygat** odegrał z właściwym sobie mistrzostwem „Impromptu" Chopina i dwa utwory Paderewskiego, a następnie nasz Hymn Narodowy.

Akademia w poważnym nastroju i na wysokim poziomie udała się doskonale i była świadectwem pracy, jaką wolni Polacy pod kierunkiem Rady Jedności Narodowej wykonują na terenie Francji.

ACY WE FRANCJI

iazdkę do Polski

czną? Uczyń to zaraz. Wysyłki paczek ekarstw wolnych od cła, różnych mateborze, dokonuje natychmiast

2, ROLLAND GDNS, LONDON, S. W. 7

i zamówienia przyjmuje:

A SARL
ENDRE, PARIS 17

Załatwiamy zlecenia odwrotnie

KRZYŻÓWKA Nr 346/59

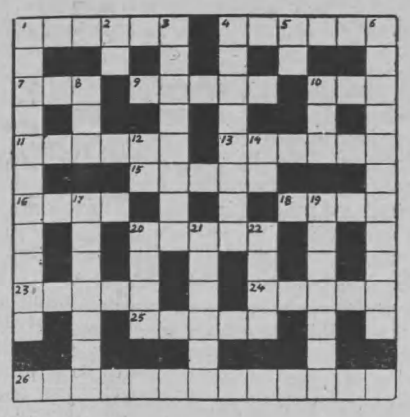

Znaczenie wyrazów

Poziome: 1) wygrał tam Napoleon wielką bitwę przed swoją przegraną pod Lipskiem; 4) taniec; 7) i 10) błąd; 9) miejscowość starosłowiańska koło Szczecina; 11) nie mierz go według swych sił; 13) miejscowość koło Krakowa, opisana przez Żeromskiego; 15) unikasz jej gdy pada deszcz; 16) i 18) obfity i wesoły; 20) suma dużej ilości dziurek; 23) imię w języku obcym; 24) król polskich cyganów; 25) rodzaj trawy; 26) rodzaj dawnego działa.

Pionowe: 1) moralność, która wzięła swą nazwę z postaci teatralnej; 2) nie z tej strony; 3) słowianie połabscy; 4) kwiaty dały mu nazwę; 5) ku; 6) wybitny aktor polski; nie mylić go z królem, który lubił aktorki; 8) połowa pomady; 10) polska końcówka nazwisk; 12) miara powierzchni; 14) dwie parzyste litery ze słowa potyczka; 17) stanowisko w państwie; 19) wybitna postać polska z 16. wieku; 20) cieśnina w Europie; 21) nie może nim być we własnym kraju; 22) kojarzy się z wołem.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Nr 338/59

Poziome: 1) Marcin, 4) Beskid, 7) i 10) Rymsza, 9) tekst, 11) Kołyma, 13) Ignacy (wspak), 15) psalm, 16) upał, 18) Roch, 20) wasal, 23) lejce, 24) sucho (wspak), 25) Konin, 26) zaprzysiężony.

Pionowe: 1) Marek Aureli, 2) co, 3) niełaska, 4) Bastylia, 5) si, 6) drapichrust, 8) muł, 10) sen, 12) mp., 14) cm, 17) plejada (wspak), 19) opactwo, 20) wiek, 21) skunks, 22) Leon.

SPROSTOWANIE

W ostatniej Krzyżówce nr 345/59 winno być: znaczenie wyrazów pionowo: 3) miejscowość niedaleko Białegostoku związana z Czarnieckim i ks. Januszem Radziwiłłem (a nie: miejsce śmierci Zygmunta Augusta). Za pomyłkę przepraszamy.

MIĘDZY PLOTKĄ I ANEGDOTĄ

W irlandzkim Dail wybuchła awantura o żart jednego z prowincjonalnych sędziów angielskich. Sędzia starając się wejść w „motywy działania" oskarżonego o bezprawne gromadzenie dynamitu w piwnicy swego domostwa, zapytał go czy nie jest Irlandczykiem lub przynajmniej katolikiem... Sędzia wyjaśnił później publicznie, że nie miał zamiaru obrażać narodu irlandzkiego i na tym sprawa przycichła.

Znajomość historii Anglii, zwłaszcza od strony anegdotycznej, dostarczyć by mogła uzasadnienia żartobliwego pytania. Obejść by się mogło bez debaty w dublińskim parlamencie. Zadziwiająca jest wszakże moc tradycji angielskiej, która przez tyle stuleci gotowa była przypisywać wszelkie zło przebiegłym papistom. Tak jakby Guy Fawkes zasiadł na swych beczkach z prochem nie dokładnie 354 lat temu, lecz przed dwoma tygodniami...

Ileż jednak by było zamieszania, gdyby przypadkiem oskarżony okazał się naprawdę Irlandczykiem i katolikiem. Co wtedy? Żart nie byłby już żartem.

Nie byłby także żartem, gdyby w swym pytaniu sędzia kierował się niedowcipem lecz logiką. Dwie bowiem są kategorie ludzi, którzy mogą mieć interes w przechowywaniu materiałów wybuchowych na praktyczną okazję. Do jednej należą włamywacze, do drugiej komuniści. Pytanie tego typu uznano by jednak w Anglii za „shoking".

„Broń i Barwa"

Rzadko się zdarza by powtórzenie tematu sprawiało piszącemu radość. O „Broni i Barwie" pisałem kilka lat temu, wyrażając podziw i uznanie dla entuzjazmu i uporu małej grupy ludzi, która własnym sumptem i własną pracą kontynuuje w emigracyjnych warunkach wydawnictwo tak bardzo specjalne.

Niewtajemniczonym zdradzam, że „Broń i Barwa" poświęcone jest studiom historii umundurowania i uzbrojenia. Niedawno otrzymałem zeszyt nr 12 — numeracja rzecz jasna emigracyjna, powojenna. Ma dwadzieścia parę stron dużego formatu w ładnej okładce. Tekst odbity na powielaczu. Ilustracje czarno-białe i barwne, robione są ręcznie do każdego egzemplarza. A egzemplarzy numerowanych jest 120. Mój nosi numer 53. Redaktorem jest p. Jan Domański, dyrektor muzeum wojskowego w Banknock w Szkocji, wydawcą Sekcja Muzealna Polskiego Twa Historycznego w W. Brytanii.

Dowiedzieć się można wielu ciekawych rzeczy o pałaszu i o koncerzu, przeczytać fachowy artykuł o łuku, nauczyć się skąd się wzięli w wojsku polskim petyhorcy, jakie umundurowanie nosili nasi na San Domingo i jaka była uprzęż artylerii Królestwa Kongresowego. Z rzeczy nowszych wiele nieznanych wiadomości o naszywkach rozpoznawczych PSZ na zachodzie z naszywką Poland włącznie, które zdobiły rękawy naszych „battledressów".

Dlaczego rozpocząłem od przyznania że powtarzam temat? Dlatego, że pisząc przed kilku laty nie wiedziałem czy do nru 7-go „Broni i Barwy" dojdzie następnych pięć. Miejmy nadzieję, że dojdą do nich dalsze.

Pochwała gwizdu

Muzykę otrzymujemy dziś przeważnie w formie skondensowanej tak jak wysokośmietankowe mleko w puszce. Oczyszczone z wszelkich naleciałości, zabezpieczone przed bakteriami, „ciałami obcymi", mleko puszkowe jest bezpieczniejsze dla zdrowia niż mleko „prosto od krowy".

Podobnie z muzyką. Zanim płyta długogrająca opuści fabrykę osiąga stan absolutnej doskonałości. Mozart „z płyty" także i dlatego że instrumenty muzyczne osiągnęły doskonałość nieznaną przed dwustu laty, jest „lepszym Mozartem", niż koncert grany przed uperukowanymi mecenasami sztuki w Schoenbrunie.

Wiadomo. Fachowość produkcji zapewnia doskonałość wykonania. Dając jednak pełniejszą i czystszą przyjemność uszom odbiera radość własnego, artystycznego amatorstwa. Dziś gdy córeczka przyjaciół kształci się na pianistkę, określenie trzeba brać dosłownie. Ma zostać fachowcem. Ma być doskonałą pianistką, podobnie jak jej brat ma być doskonałym fachowcem od elektronów, czy innych nowoczesnych cudów technologicznych. Dawniej „ucząca się fortepianu" córeczka wygrywała ku rozpaczy sąsiadów „Modlitwę Dziewicy" lub „Valse François". Ku rozpaczy sąsiadów, ku dumie mamy i, powiedzmy szczerze, ku własnej często radości.

Kto dziś gra „w domu na fortepianie"? Na skrzypcach? Każdy, kto tym się para robi to na serio, na zawód, na doskonale.

Muzyka wyspecjalizowała się i „udemokratyczniła" tzn. że każdy może słuchać doskonałej muzyki, jeśli chce. Mało kto jednak potrafi grać.

W tej sytuacji specjalną ochroną należy zapewnić jedynemu instrumentowi, który nie uległ specjalizacji. Każdy go posiada. Składa się z jamy ustnej, zębów, języka itd. Przy jego pomocy można sobie gwizdać. Źle lecz głośno; dobrze lecz bezpłatnie. Jak komu wychodzi. Zdaje się, że niedługo będzie to jedyny instrument muzyczny pozostawiony do dyspozycji amatorom.

Castel Gavone

W r. 1713 Genueńczycy wygrali toczącą się przez pięćset bez mała lat wojnę z maleńkim sąsiadem, którego terytorium, nie większe od małego powiatu, utrudniało im komunikację lądową z Francją. Markizat Finale usadowił się między górami liguryjskimi i wybrzeżem, umocnił siedmioma potężnymi zamkami i nie wiele sobie robił z całego świata. Co prawda gdy „Genova la Superba" rozprawiła się z nim ostatecznie Finaleńczycy od stu lat byli poddanymi króla Hiszpanii. Nie przeszkadzało im to jednak w dokuczaniu potężnej republice kupieckiej.

Genueńczycy zburzyli przede wszystkim zamki warowne. Przy tej okazji zburzyli też najstarszy i najpiękniejszy zwany Castel Gavone, lub Govone, jak mówią stare mapy. Położony na stromych zboczach „Wzgórza Orlego" strzegł dostępu do doliny, w której leżało „Borgo" stolica markizatu i oddalony od niej o dwa kilometry port — Finale Marina.

Akt spóźnionej zemsty wyrażony w ciosach kilofa zaoszczędził tylko jedną wieżę starego zamku, zwaną Torre del Diamante, gdyż jego ściany misternie ułożone z regularnych ostrokątnych kamieni przypominają kształtem diamenty. Wieża góruje nad doliną, widoczna jest z daleka i choć wydaje się niezbyt odległą dostęp do niej jest przywilejem ludzi o dobrym sercu i mocnych nogach.

Astmatyczna moja postać utkwiła w dwóch trzecich drogi, by spocząć na głazie i oglądać mały kraik rozpostarty w dole. Był to jedyny w moim życiu wypadek, gdy widziałem gołym okiem cały obszar niepodległego niegdyś państwa i całą jego historię — od zwalisk rzymskich mostów po wspinający się cierpliwie po wirażach autobus. Innymi myślami zaprzątnięte były główki dwóch młodych Włoszek, które uchroniliśmy z Władkiem od losu rzekomo „gorszego niż śmierć" z ręki zaczajonych w starych rumowiskach młodych Finaleńczyków, niepomnych bogatej przeszłości lecz żądnych bogatego dzisiaj.

Deszcz

„O, que j'aime les flaques d'eau, qui tombent sur la rue et qui claquent" — śpiewał kiedyś Chevalier. Piosenka nie należała widocznie do najbardziej udanych, skoro dziś mało kto o niej pamięta.

Pomaga jednak zawsze opanować zdenerwowanie, gdy nagle deszcz zaczyna lać z jasnego nieba, wdzierając się za kołnierz i niszcząc nowe buty. Oczywiście deszcz musi być paryski.

Na ulewę anglosaską czyli „shower" pomaga piosenka O'Connora, pt. „Singing in the Rain". Przeciwko burzom, nawałnicom i innym potężnym zjawiskom jest cały arsenał środków ochronnych, płodzonych przez natchnionych poetów i wieszczów. Są bowiem ich przyjaciółmi. Nie byłoby połowy dramatów Szekspira gdyby nie było burz. A czymże byłby Byron bez wichru i nawałnicy?

Co jednak poradzić na siąpiący kapuśniaczek? Jakiż poeta i pieśniarz zdoła się przed nim uchronić? Pisarze go opisują — taki Remarque na przykład. Ale tylko opisują. Opis nie pomaga.

Pomaga za to parasol.

J. P. H.

BIURO PRAWNIKA w PARYŻU
Abs. Prawa Uniw. Poznańskiego,
doświadczon. emigr. od 1924 we Francji
MARIAN JAROSZYK
Expert-Traducteur-Jure
34, RUE DE MAUBEUGE, 34,
PARIS 9-e.
Telefon: TRU 68-88; metro: Cadet
TŁUMACZENIA URZĘDOWE
ważne w całej Francji
SPRAWY: Metryk, ślubów, naturalizacji, pełnomocnictw na kraj, procesów sądowych, rent, wypadków, Dipisów, paszportów, certificate de coutume, podań do Ministerstw, Prefektur, Konsulatów amerykańskich i innych. **Piszcie z zaufaniem. Natychmiastowe załatwienie w Paryżu bez potrzeby przyjazdu.**

JAN OSTROWSKI

RECENZJA

KRASIŃSKI WŚRÓD NAS

„Krasiński żywy" *) (wydany w setną rocznicę śmierci) jest czwartą z rzędu księgą zbiorową z tej serii „...żywych", poświęconą wybitnemu pisarzowi polskiemu. Poprzedziły ją tomy: o Mickiewiczu (w stulecie śmierci), o Wyspiańskim (w 50 rocznicę śmierci) i o Conradzie (w stulecie narodzin). Zanim przyszedł czas na Norwida lub Słowackiego — cykl ten znalazł naśladownictwo w Kraju w postaci „Szopena żywego" dwóch autorów. Sam pomysł tej serii wydawanej pod opieką Związku Pisarzy Polskich na obczyźnie przez firmę B. Świderski jest żywy, skoro trwa i nawet się rozmnaża. Każdy z pisarzy wziętych na warsztat jest bliski nam z różnych powodów, nieraz bardzo odmiennych: Mickiewicz, bo „my wszyscy z niego", Wyspiański — w swych nieskutecznych a wspaniałych wysiłkach wyzwolenia się od wielkiego Adama, Conrad przez wspólność losu i głębię jego odczucia, a Krasiński — dlaczego?

Na to pytanie stara się dać odpowiedź 19 pisarzy emigracyjnych i jeden z posłaniem pośmiertnym z Kraju. W nerw sprawy trafia w swym wstępie prezes Związku Pisarzy Wiesław Wohnout, wskazując na b. współczesny nam, a więc nowoczesny nurt intelektualny w poezji Krasińskiego, na przedłużający się wpływ poprzez pisarzy takich, jak Orzeszkowa i Żeromski, przez swe pojęcie ojczyzny zawartej w języku, no i przez to, że do dziś dnia nie ustają wysiłki, aby pamięć o nim zagłuszyć. Jak to bywa przywilejem autorów przedsłowii triumf z wyczerpania istoty zagadnienia jest też udziałem Wiesława Wohnouta, ale zaraz musi go dzielić z Ignacym Chrzanowskim, którego rozdział z niewydanej pracy o „Osobowości Krasińskiego" znalazł się dla oczywistych względów rzeczowym na pierwszym po wstępie miejscu. Użyczyła go córka zmarłego Profesora, Hanna Chrzanowska, a przygotował do druku prof. Stanisław Pigoń.

Chrzanowski kładzie nacisk na wielkie jego oczytanie filozoficzne, krytyczne, ale nie twórcze, gdyż czerpie z całego dorobku swej epoki nic istotnego nie dodając. Podkreśla „żartkość" jego inteligencji, której to cechy Krasiński odmawiał Towiańskiemu. Wspólne epoce jest uwydatnianie znaczenia czynu i pracy, ale tylko w znaczeniu teoretycznym, co jest jedynie dalekim zwiastowaniem pragmatyzmu. Oryginalna płytkość jego spirytualizmu występuje jaskrawo,gdy pragnąc rozwiązać nierozwiązalne zagadnienie stosunku duszy do ciała ucieka się do pomocy nowinki swoich czasów — magnetyzmu. Sugestywny jest natomiast, gdy uważa, że każda głęboko upragniona istotna wartość musi doczekać się urzeczywistnienia. Przepojony ideami — nie ideałami — moralnymi pod wpływem cierpień swego narodu wyrabia w sobie ujemny stosunek do wszelkiego gwałtu, rewolucji, zwiastując pozytywistyczne umiarkowanie. Głosząc ewolucjonizm, oparty o heglowską dialektykę, i uznając przedmiotowość prawdy podmiotowej bliski jest współczesnemu egzystencjalizmowi, na szczęście nie przez wszystkich wyznawanemu. Ta eklektyczność podstaw filozoficznych Krasińskiego, dość powierzchownie potraktowanych, nie pozwala uważać go za samodzielnego filozofa, przesuwając do rzędu filozofów religii lub historii, niekrępujących się zbytnio probierzami ścisłego myślenia.

Na dalsze sprzeczności w Krasińskim wskazuje i redaktor całego tomu dr W. Guenther w swym artykule pt. „Romantyk-pozytywista", mówiąc, jak na drodze przebytej od „Nieboskiej..." do „Irydiona" Krasiński dochodzi do swej mitycznej i mesjanistycznej „próby grobu" i hasła „zginście pieśni — wstańcie czyny moje". Sylwetkę ogólną Krasińskiego dopełniają krótkie „Wspomnienia rodzinne" amb. Edwarda Raczyńskiego, potwierdzające zależność filozofii Krasińskiego od Augusta Cieszkowskiego.

Przeciwstawienia „Ojca i syna" dokonywa Jadwiga Otwinowska. Uwypukla zasadą głoszoną przez ojca Krasińkiego, że nierozważne spełnienie szlachetnego życzenia jest zbrodnią. Z przeciwstawienia wczesnych powieści dojrzalszym utworom Krasińskiego, zwłaszcza dramatycznym, Teodozja Lisiewicz wysnuwa śmiałe przypuszczenie, że u Krasińskiego można znaleźć prototypy wielu postaci sienkiewiczowskich z Trylogii, „Quo Vadis" i „Krzyżaków", oraz zarysy techniki pisarskiej właściwej scenariuszom filmowym lub skryptom radiofonicznym. W „Zmiennych kolejach przyjaźni" Maria Danilewiczowa przeciwstawia Zygmunta Krasińskiego Henrykowi Reevemu, pokazując jak małość ludzka tai się poza gestami polskiego patrioty. Odnajduje w osobie pianistki Delfiny von Schauroth, żony Edwina Hill Handley'a, innego przyjaciela Reeve'a, ukrytą dotychczas rafę, o którą rozbiła się ostatecznie przyjaźń Krasińskiego i Reeve'a.

„Nieboska Komedia" jest oczywiście punktem ośrodkowym całej twórczości Krasińkiego i chyba nie ma autora w księdze, któryby o ten temat nie zawadził. Kolejny cykl prac obraca się też dookoła tego i związanych z nim utworów. Znakomity romanista i komparatysta prof. W. Folkierski zdecydowanie stawia „Nieboską..." w perspektywie XX w. Sprawą pokazania „Nieboskiej..." w Ameryce zajmuje się Aleksander Janta, zalecając użycie środków radiofonicznych, telewizyjnych i teatru sztuk czytanych.

Prof. Wiktor Weintraub w szkicu „Dookoła „legendy" Krasińskiego" przeciwstawia Lamennais'mu katastrofizm Krasińskiego, który w literaturze polskiej nie ma sobie równego poza Stanisławem Ignacym Witkiewiczem. Rozszyfrowuje „Legendę" jako wyraz wierzeń chiliastycznych o nadejściu millenium i nowego kościoła św. Jana, do czego doszedł również A. Cieszkowski w swym „Ojcze nasz". Pokrewny wątek podejmuje Claude Backvis w swym „Poecie ruin", widząc w Krasińskim zwiastuna takich historiozofów, jak Spengler i Toynbee i protest przeciw XIX-wiecznemu postępowemu optymizmowi. Do zarzutów Backvisa dotyczących konstrukcji utworu dochodzą krytyczne rozważania Ignacego Wieniewskiego pt. „Prawda i ułuda historyczna w „Irydionie"", dopatrując się oczerniania Rzymu na rzecz idealizacji Grecji. Stwierdza jednak w końcu, iż utwór ostaje się nie dzięki prawdzie naukowej, lecz artystycznej. stało dopiero w mesjanizmie „Przedwiośnia". Te same zagadnienia w postaci mniej poetycko-wizyjnej, a bardziej systematyczne, podejmuje prof. O. Halecki w „Krasińskim jako filozofie historii".

Do tych rozważań nawiązuje praca prof. Wacława Lednickiego o „Dialogu imaginacyjnym" Krasińskiego z Tiutczewem w związku z zagadnieniem panslawizmu. Brak miejsca nie pozwala na podanie jakże sugestywnych cytat i listów i rozpraw Krasińskiego z prawdziwym jasnowidztwem zapowiadającego nadejście drugiego, czerwonego caratu. Gdy Tiutczew gloryfikował zapędy imperialistyczne Rosji, Krasiński przed nimi przestrzegał.

Rozprawka Stanisława Westfala „Z nowotworów językowych Krasińskiego" daje małą kontrę uniwersalistycznym pomówieniom Krasińskiego, wskazując na jego „polonocentryzm". Potem w zakresie swego tematu węższego autor w nowotworach z przedrostkiem **wszech** wskazuje na skłonność do nadmiernej generalizacji, a w odprzymiotnikowych i odrzeczownikowych czasownikach — na brak właściwych elementów działania, tj. środków i celów.

Irena Gałęzowska w „Anonimowym donatorze" porusza sprawę stosunku Krasińskiego do współczesnej mu emigracji, której rozbicie potępiał, ale potrzeby rozumiał. Tak prawo do głosu okupywał hojnymi darami: na utrzymanie filozofa Trentowskiego i poety Niemcewicza, na nagrody dla uczonych i na Bibliotekę Polską w Paryżu — anonimowo. Tom zamyka omówienie trzech listów Krasińskiego do Sołtana i Weyssenhofa, reprodukowanych w księdze, a wziętych ze zbiorów prawnuka poety — Adama Sierakowskiego. Tworzą one końcową kadencję akordów zarówno górnych jak i zupełnie przyziemnych.

W księdze, której główny nurt starano się tu uchwycić, wypowiedziało się starsze pokolenie emigracyjne. Redakcja pozwoliła wypowiedzieć się poszczególnym autorom, na ogół nieograniczającym się do swego tematu. Za całość należy się autorom, redaktorowi, Związkowi Pisarzy i wydawcy wdzięczność i uznanie, zwłaszcza, iż dla wszystkich był to wysiłek ponad stan możliwości.

---

*) „Krasiński żywy". Książka zbiorowa wydana staraniem Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie z okazji 100 rocznicy śmierci poety. Redaktor: Władysław Günther. Książka zawiera fragment niepublikownej dotąd pracy Ignacego Chrzanowskiego pt. „Życie i twórczość Zygmunta Krasińskiego" oraz artykuły i eseje 19 wybitnych emigracyjnych pisarzy i uczonych. Stron 320+12 wkładek kredowych z portretami i facsimile autografów poety. Obwoluta Zygmunta Turkiewicza. B. ŚWIDERSKI — Londyn, 1959. Cena: broszura 30/- lub $4.25. Oprawa reksynowa 35/- lub $5.00.

WYSTAWA OBRAZÓW
do 5 grudnia
J. CZAPSKI z Paryża
Z. TURKIEWICZ z Londynu
w Galerii GRABOWSKIEGO
84, Sloane Avenue, S. W. 3
(blisko South Kensington)
otwarta codziennie od godz. 10—6;
w niedziele godz. 2—5 pp.
WSTĘP WOLNY

Dalszy odcinek powieści Józefa Łobodowskiego „Droga powrotna" ukaże się ze względów technicznych w następnym numerze. Przepraszamy naszych Czytelników za przerwę.

PRZEGLĄD SPORTOWY

ROZWAŻANIA PIŁKARSKIE

Na łamach znanego tygodnika angielskiego „The Sunday Times" (8.11.1959) ukazał się ciekawy artykuł o piłkarstwie na tej wyspie. Artykuł był tym bardziej na czasie, że tej samej niedzieli mogliśmy oglądać w telewizji pełny mecz Węgry-Niemcy zach. (za co należy się BBC trzykrotne: „Hurra"). Był to bowiem nie tylko mecz dwóch wielkich rywali, śmiertelnych rywali, ale był to także mecz, w którym mogliśmy oglądać piłkę nożną w nowoczesnym wydaniu. Mecz ten oglądała tej niedzieli cała Europa. Jak wiemy, spotkanie wygrali Węgrzy 4:3. Obecna narodowa drużyna węgierska nie reprezentuje jeszcze tego poziomu, co w latach 1952 do 1956, gdy była najlepszą drużyną w Europie, nie mającą równego przeciwnika. Przypomnieć należy, że po rewolucji w październiku 1956 r. wielu znakomitych graczy tej reprezentacji wybrało wolność i gra dziś w różnych drużynach hiszpańskich (np. Puskas w Real Madrid) czy niemieckich. Był to cios dla piłkarstwa węgierskiego i trzeba było dopiero kilku lat solidnej pracy, by lukę tę wypełnić.

Po niedzielnym spotkaniu z Niemcami wydaje się, że Wegrzy są znowu na drodze do zajęcia pierwszego miejsca w Europie. I jestem pewien, że w mistrzostwach świata 1962 r. odegrają poważną rolę. Jeśli się zważy, że przeciętna wieku obecnej reprezentacji węgierskiej wynosi zaledwie 26 lat, że najmłodszy piłkarz liczy zaledwie 18 lat, że z drużyny, która w 1954 r. na mistrzostwach świata w Szwajcarii zajęła drugie miejsce (ulegając w dramatycznym finale Niemcom zachodnim 2:3 i mając w kościach szereg niezmiernie wyczerpujących spotkań) gra w obecnej reprezentacji zaledwie 2 graczy (w tym fenomenalny bramkarz Grocsis) — możemy być pewni, że jesteśmy świadkami odrodzenia piłkarstwa węgierskiego. Jest to niewątliwie fakt, z którego cieszą się wszyscy entuzjaści piłki nożnej.

Ci, którzy oglądali ten miecz w telewizji, przypominają sobie zapewne, że speaker angielski kilkakrotnie podkreślał, iż piłkarze angielscy nie mają z z takim przeciwnikiem wiele szans, że wygranie meczu z Węgrami (mecz odbędzie się w maju 1960 r.) jest ponad możliwości Anglików. W tej nieco złośliwej uwadze jest dużo racji. Pamiętajmy, że Węgrzy byli pierwszą drużyną, która pokonała w 1953 r. Anglików na ich własnym terenie. Stąd obawa przed Węgrami jest szczególnie uzasadniona, tym bardziej, że piłkarstwo angielskie absolutnie nie dorównuje piłkarstwu na kontynencie. Stwierdza to bez obsłonek **James Wilson** na łamach wspomnianego tygodnika angielskiego w artykule pt.: „Budowa reprezentacji na mistrzostwa świata".

Wilson stwierdza m.in., iż kluby angielskie posiadają wprawdzie wielu skonałych kierowników (Cullis, Busby, Nicholson, Winterbottom), faktem jednak jest, że większość graczy angielskich — mimo dobrej kondycji i szybkości — nie posiada koniecznej inteligencji, by opanować nowoczesną taktykę i taktykę tę wprowadzić w czyn. Jest to niewątpliwie arcysłuszna uwaga. Gdy na kontynencie — jak i w Ameryce Południowej — taktyka uległa rewolucyjnym zmianom, kluby angielskie grają nadal jak za króla Ćwieczka, jak przed 20 laty.

Jak wiemy, w Anglii istnieje dziwna niechęć do spotkań międzynarodowych. Dla Anglika spotkanie z Hiszpanią czy ze Szwecją jest mniej interesujące niż między Walią a Szkocją. Zdaje sobie z tego sprawę Wilson wzywając do częstszych spotkań z klubami kontynentalnymi czy do spotkań międzypaństwowych. „Chętnie widzielibyśmy, aby pełna reprezentacja angielska mogła przynajmniej raz w miesiącu spotkać się na 3 dni i odbyć wspólny trening a następnie spotkanie z przeciwnikami z kontynentu."

Rozgrywki ligowe i o Puchar zajmują w terminarzach angielskich wiele miejsca. Stanowczo za wiele. I dlatego nie ma czasu na spotkania międzynarodowe, ani też na należyte przygotowanie czołowych graczy. System ligowy (pisze dalej Wilson) winien być przeorganizowany: zamiast 22 drużyn liczba winna być ograniczona do 16. Następnie należałoby nawiązać ściślejszy kontakt z drużynami z kontynentu europejskiego, brać udział w turniejach międzynarodowych. Takie turnieje mają w Anglii — jak wiemy — swoich zwolenników i entuzjastów. Warto tu przypomnieć, że w pierwszym turnieju o Puchar Europy przed 3 laty nie pozwolono ówczesnemu mistrzowi ligi, **Chelsea**, brać udziału. Dziś turniej ten — mimo niepowodzeń drużyn angielskich — cieszy się w Anglii dużą popularnością. Wilson wypowiada się wreszcie przeciwko dominacji klubów angielskich, niechętnie użyczających swoich graczy do spotkań międzynarodowych.

Wszystkie te uwagi są słuszne. Wiele jednak upłynie wody zanim w tym kraju przystąpi się do rzeczywistej reorganizacji piłki nożnej. Nawyki, przywileje, konserwatyzm, brak wyobraźni — to zbyt wielkie przeszkody do usunięcia. A poza tym do mistrzostw świata jest już zbyt blisko (w przyszłym roku rozpoczynają się pierwsze eliminacje), by stworzyć wielką drużynę, która mogła by sięgnąć po tytuł mistrzowski. By osiągnąć taki cel, trzeba planować na lata naprzód. A tak właśnie uczyniły Węgry i jakkolwiek ich obecna reprezentacja nie osiągnęła jeszcze najwyższego poziomu — jest już na właściwej drodze. Świadczą o tym tegoroczne wyniki z licznymi przeciwnikami, świadczy o tym także mecz z Niemcami, w którym Węgry pomściły swoją klęskę z 1954 r. W tym meczu Węgrzy byli o klasę lepsi od Niemców, co przyznaje także prasa niemiecka.

●

Ub. środa (11 bm.) obfitowała — jak rzadko kiedy — w moc niezwykle ciekawych międzynarodowych i międzypaństwowych spotkań piłkarskich. W sumie padło blisko 50 bramek. **Najpierw mieliśmy eliminacje olimpijskie.** Finlandia przegrała w swej grupie (do której należą Polska, z którą Finlandia przegrała 3:1 i 6:2, oraz Niemcy zach.) trzeci mecz, tym razem z Niemcami zach. 2:1 w m. Siegen (Niemcy). O zwycięstwie w tej grupie zadecydują spotkania między Polską i Niemcami zach. Do pierwszego spotkania dojdzie 24 bm. W innej grupie Francja pokonała Luksemburg 1:0 w Dijon. Do tej samej grupy należy Szwajcaria. — **W 1/8 finałach o Puchar Europy** Rangers Glasgow (Szkocja) pokonał Ruda Hvezda (Bratislava) 4:3. Mecz oglądało w Glasgowie 80.000 widzów. Z drużyny czeskiej wydalony został z boiska przez sędziego Matlak. Drugie, jeszcze ciekawsze, spotkanie odbyło się w Belgradzie między Crvena Zvezda a Wolverhampton (Anglia). Mecz zakończył się remisem 1:1, co daje drużynie angielskiej znaczne szanse na wygranie rewanżu u siebie (24 bm.). A wiadomo, że „wilki" nie przegrały nigdy na własnym boisku, o czym świadczą spotkania z Real Madrid, z węgierskim Honvedem oraz z moskiewskim Dynamo i Spartak. Jak dotąd, do ćwierćfinału zakwalifikowały się: Wiener Sportklub (3:0 i 2:2 z Odensee Dania) i Real Madrid (7:0 i 5:2 z Jeunesse Esch Luksemburg, z którym ŁKS Łódź przegrał w kompromitującym stylu).

Mecze międzypaństwowe: Francja-Portugalia 5:3. — **Poniżej lat 23:** Anglia-Francja 2:0. **Płn. Irlandia B — Francja B** 1:1. **Spotkania towarzyskie:** Real Madrid-Manchester United (Anglia) 6:5. W pewnej chwili Anglicy prowadzili już 2:0. W drużynie hiszpańskiej wspaniale zagrali sławny Di Stefano i Bueno, który zdobył 3 bramki. 80.000 widzów madryckich powitało drużynę angielską niezwykle serdecznie. **Inne mecze:** Chelsea (London) - Entente Anversoise (Antverpia) 4:1.

Eliminacje przedolimpijskie: Jugosławia-Grecja 4:0. Tunezja-Maroko 2:0. Liban-Irak 0:3. Abisynia-Uganda 2:1.

Znany oszczepnik norweski i mistrz olimpijski w 1956 r., Egil Danielsen, wycofuje się — z powodu stałych boleści w kręgosłupie — z czynnego życia sportowego.

W **Lucernie** (Szwajcaria) odbył się międzynarodowy turniej bokserski, w ramach którego doszło do spotkania w wadze muszej między **Kukierem (Polska)**, a obecnym mistrzem Europy Manfredem Hombergiem (Niemcy zach.). Tylko pierwsza runda była wyrównana, pozostałe dwie wygrał lepszy technicznie i szybszy Homberg.

Pokojową nagrodę Nobla w r. 1960 otrzymał 70-letni członek brytyjskiej Partii Pracy, Noel-Baker. W swej młodości był Baker jednym z najlepszych średniodystansowców świata. Już w 1912 roku brał udział w Olimpiadzie w Sztokholmie zajmując 12 miejsce w biegu na 1.500 m. Osiem lat później na Olimpiadzie w Amsterdamie zdobył srebrny medal w biegu na 1.500 m. W 1948 r. reprezentował rząd brytyjski w komitecie organizacyjnym Igrzysk Olimpijskich w Helsinkach.

Paweł Hęciak

WIADOMOŚCI ORGANIZACYJNE

Z WŁOCH

DZIEŃ ZADUSZNY NA MONTE CASSINO

Ks. Arcybiskup Gawlina odprawił w dniu 2 bm. Mszę św. na cmentarzu polskim Monte Cassino. Obecny amb. Kazimierz Papée złożył po Mszy św. wieniec u znicza cmentarnego imieniem Ambasady przy Stolicy Apostolskiej i Polaków we Włoszech.

Także na polskich cmentarzach wojskowych w Loreto, Bolonii i Casamassima odprawione zostały Msze św. i zgromadzili się liczni Polacy, by pomodlić się za poległych.

ZE SZWAJCARII

POLSKO-SZWAJCARSKA WYSTAWA W RAPPERSWIL

Dnia 25 października otwarto uroczyście w starożytnym zamku Rapperswil „Wystawę Przyjaźni Polsko-Szwajcarskiej Poprzez Stulecia".

W ciągu 90 lat od założenia przez hr. Platera muzeum w Rapperswil było ośrodkiem duchowym polskiej emigracji rozproszonej po całym świecie. Po pierwszej wojnie światowej zbiory rapperswilskie przewieziono do Polski, muzeum pozostało jednak nadal przybytkiem polskiej myśli niepodległej. W roku 1955 grupa Szwajcarów, przyjaciół Polski, postanowiła wespół z grupą Polaków zamieszkałych w Szwajcarii założyć Towarzystwo Przyjaciół Muzeum Polskiego w Rapperswil. Na czele Stowarzyszenia stoi obecnie **dr Teodor Gut** z Zurychu, a do zarządu wchodzą **prof. dr A. Bronarski** — wiceprzewodniczący, **inż. Z. Pręgowski** — kustosz i **prof. dr A. Loepfe** — sekretarz. Powzięty przed dwoma laty projekt wystawy znalazł wreszcie, po mozolnych przygotowaniach, swe urzeczywistnienie.

Wystawa przedstawia się imponująco, zważywszy zwłaszcza skromność środków finansowych, jakimi organizatorzy rozporządzali. Z pomocą przyszła ofiarność całej szwajcarskiej Polonii i licznych przyjaciół Polski Szwajcarów; ponadto Polish Institute of Arts and Sciences w Ameryce nadesłał za pośrednictwem **prof. Haleckiego 1.300 fr. szwajc., płk Pelc zebrał w ofiarnej akcji werbunkowej w Anglii fr. szwajc. 1.900**, a również większe sumy wyłożyli ofiarodawcy prywatni.

Uroczystość otwarcia wystawy zaczęła się mszą św. odprawioną przez Rektora Polskiej Misji Katolickiej w Szwajcarii **Ojca H. P. Bocheńskiego**, O. P., profesora uniwersytetu we Fryburgu. Wygłosił on również kazanie okolicznościowe. Po wspólnym obiedzie odbyło się w sali rycerskiej zamku walne zebranie Towarzystwa Przyjaciół Muzeum Polskiego w Rapperswil, po czym dokonano otwarcia wystawy z udziałem przedstawicieli władz miejscowych.

Po odegraniu kilku utworów Szopena przez **p. L. Custera, prof. A. Bronarski** wygłosił dłuższy historyczny referat. Przemawiali poza tym prezydent miasta Rapperswill **p. E. Fornaro** oraz prezes Związku Organizacji Polskich w Szwajcarii **p. A. Wasung**. (EZN)

Z W. BRYTANII

POLACY W MANCHESTER

W ramach uroczystości poświęcenia kościoła polskiego w Manchester, o czym pisaliśmy niedawno obszernie, odbyła się także **akademia ku czci Chrystusa Króla** w sali Holdsworth Hall. Na wstępie połączone chóry z Huddersfield, Leeds, Manchester i Sheffield pod batutą **prof. E. Bębna** odśpiewały „Christus vincit". Słowo wstępne wygłosił **inż. J. Żaba**, przewodniczący Komitetu Poświęcenia Kościoła pod wezwaniem Miłosierdzia Bożego (akt poświęcenia dokonany został dnia poprzedniego 24.10. przez ks. biskupa Becka). Z kolei **red. Józef Kisielewski** wygłosił świetne przemówienie n.t.: „Chrystus królem naszego czasu". O 10-letniej pracy Polskiego Komitetu Kościelnego mówił **Z. Piątkowski**. Pieśni religijne na organach wykonał **A. Bellis.**

Po krótkiej przerwie wystąpiły ponownie połączone chóry, następnie chór dzieci polskiej szkoły, który wykonał prześlicznie pieśń: „Do Twej dążym kaplicy" wg. układu na 3 głosy **J. Sergota.** Następnie wystąpili artyści z Londynu: **J. Wtórzecka** (sopran), **J. Lepiankiewicz** (fortepian) i **W. Niemczyk** (skrzypce) — przy fortepianie **pani Jean Morrell.** Akademię zakończono odśpiewaniem hymnu narodowego polskiego i angielskiego.

Z okazji poświęcenia nowego kościoła wydano specjalne obrazki pamiątkowe, przedstawiające Matkę Boską Częstochowską unoszącą się nad kościołem polskim w Manchester. Na tych pamiątkowych obrazkach Komitet Poświęcenia Kościoła pisze m.in.:

„Społeczność polska uzyskała swój kościół przez własną ofiarność dzięki niestrudzonej pracy ks. kan. Jana Basa, proboszcza polskiej parafii w Manchester i pomocy ks. prał. Władysława Staniszewskiego, wikariusza delegata dla Polaków w Anglii i Walii. Plany przebudowy i urządzenia wnętrza kościoła przygotował polski architekt inż. Tadeusz Lesisz. Oby Bóg Wszechmogący pobłogosławił naszej świątyni i parafii naszej. Prosimy Boga o opiekę nad Polakami rozrzuconymi po całym świecie i nad całym Narodem Polskim. Oby Bóg Wszechmogący przywrócił Ojczyźnie naszej wolność a nam dał łaskę wytrwania w wierze i mowie Ojców naszych".

(p. h.)

Z LONDYNU

NASZE ZADANIA NIE ULEGŁY ZMIANIE

VIII ZJAZD DELEGATÓW KOŁA AK

Tegoroczny Zjazd Delegatów Koła AK — VIII z kolei — toczył się w ramach ściśle wewnętrznych, jakkolwiek odbywa się raz na 3 lata. Wzięło w nim udział około 30 delegatów, przyczym wszyscy delegaci spoza W.Brytanii przesłali pełnomocnictwa. Zjazd odbywał się w atsferze prawdziwie koleżeńskiej. A że był doskonale przygotowany — zarówno od strony organizacyjnej jak i merytorycznej — obrady potoczyły się sprawnie i to tak dalece, że — wbrew przewidywaniom—zakończył się już pierwszego dnia.

Zgodnie z tradycją przewodnictwo zjazdu objął Przewodniczący Rady Naczelnej Koła **gen. T. Bór-Komorowski.** Poza tym do prezydium weszli: **S. Kopeć** z Manchester i **S. Wojewódzka** z Londynu. Sprawozdania składali: z 3-letniej działalności Rady **gen. T. Bór-Komorowski,** w imieniu Głównej Komisji Rewizyjnej — **K. Bogacki,** w imieniu Głównego Sądu Koleżeńskiego — **J. Hartman.** Nadesłane sprawozdania ogniw zamorskich referował prezes Zarządu Głównego **J. Garliński,** w imieniu Oddziału Paryż — **P. Hęciak.** Następnie zjazd uchwalił różne poprawki statutowe, zaproponowane przez **J. Garlińskiego** oraz przyjął jednogłośnie ważne uchwały ideowe uzasadnione przez przewodniczącego Komisij Programowej **gen. T. Pełczyńskiego.** Uchwała o roli emigracji miała następujące brzmienie:

„Nasze uchodźctwo polityczne jest nadal protestem przeciwko przemocy Rosji sowieckiej w Polsce i w całej środkowowschodniej Europie, oraz przeciwko niewoli, jaką ta przemoc za sobą niesie. W dalszym ciągu stoją przed nami te wszystkie główne zadania natury politycznej, dla których wykonania zdecydowaliśmy zostać na uchodźctwie po roku 1945. Próby odbierania naszemu uchodźctwu charakteru politycznego, a nadawania mu charakteru emigracji zarobkowej — przekreślają narodową rację przebywania naszego na obczyźnie. Idą one po linii dążeń Moskwy, która stara się wpoić w społeczeństwo nasze i w przekonanie polityków całego świata, że jedyną drogą, którą Polska powinna kroczyć ku przyszłości, jest droga podporządkowania się Rosji sowieckiej. Zadaniem naszego uchodźctwa politycznego jest ciągłe udowodnianie prawdy, że totalitarna Rosja sowiecka jest zaprzeczeniem wolności i demokracji i że jest ciemiężycielką naszego narodu i innych narodów przez nią podbitych."

Po dyskusji udzielono ustępującej Radzie Naczelnej jednogłośnie absolutorium z podziękowaniem. Skład nowej Rady Naczelnej, Głównej Komisji Rewizyjnej i Głównego Sądu Koleżeńskiego podaliśmy w poprzednim numerze „O.B."

Wieczorem odbył się w Instytucie im. gen. Sikorskiego wieczór poświęcony walkom A.K. na Wileńszczyźnie. W programie wzięli udział **J. Bobrowski** — walczący w partyzantce w północnej Wileńszczyźnie, **M. Czerniawski** — walczący w brygadzie „Konara" w południowej Wileńszczyźnie, oraz **H. Zabielski** — biorący udział w pracach konspiracyjnych w tamtych stronach. Wieczór zagaił **płk K. Iranek- Osmecki,** witając **gen. T. Bór-Komorowskiego, gen. T. Pełczyńskiego,** gości z Kraju oraz członków Koła AK.

Płk. K. Iranek-Osmecki przedstawił na wstępie ogólny obraz warunków, w jakich działali Akowcy w okręgu wileńskim, którego pierwszym dowódcą był **płk Nikodem Sulik,** późniejszy dowódca 5 Dywizji Kresowej. Płk Sulik położył podwaliny organizacyjne. Po jego aresztowaniu przez NKWD dowództwo objął **płk Aleksander Krzyżanowski (pseud. „Wilk").** Pod jego dowództwem AK prowadziło ożywioną działalność bojową.

Niezmiernie ciekawe były dwie gawędy: **J. Bobrowskiego** i **M. Czerniawskiego,** którzy podzielili się swymi autentycznymi wspomnieniami z lat walki z okupantem sowieckim jak i z partyzantami sowieckimi. Wspomnień tych wysłuchano z największym zainteresowaniem. **J. Bobrowski** przypomniał, jak powstały pierwsze oddziały o charakterze samoobrony przed rozbitkami i partyzantami sowieckimi. Z tych oddziałów powstała później AK. Marzeniem Bobrowskiego było rozpocząć ponownie służbę wojskową w swoim pułku ułańskim. Udało się to w zupełności, albowiem Bobrowski — po różnych przygodach, w wyniku których przybył przez Francję do 2 Korpusu we Włoszech — dostał się tam do 1 pułku krechowiaków. A daleka była droga z lasów wileńskich do Włoch.

Marian Czerniawski mówił w barwnych słowach o swoich walkach partyzanckich w południowej Wileńszczyźnie. Zadaniem prelegenta było przedstawieoblicza i ducha odziałów partyzanckich.. Mówił o tym z wielkim wzruszeniem, które udzieliło się słuchaczom. Defilada przed legendarnym „Wilkiem", obiad żołnierski w lasach, ludność witająca swoich obrońców kwiatami, odegrany w lesie na harmonii hymn narodowy, podstępne pertraktacje z oficerami sowieckimi, aresztowanie „Wilka"' i wreszcie rozwiązanie oddziału partyzanckiego, w którym służył Czerniawski. „Od tej chwili nie byliśmy już żołnierzami a uchodźcami na własnej, rodzinnej ziemi."'

Wreszcie **H. Zabielski** przedstawił życiorys „Wilka" i całe jego losy po aresztowaniu przez wojska sowieckie, więzienie w Łubiance, jego ucieczkę z obozu, powrót do ukochanego Wilna, ponowne aresztowanie i zwolnienie. Dnia 3 lipca 1948 „Wilk" zostaje aresztowany w Poznaniu. Osadzony w więzieniu w Warszawie na Powązkach umiera po ciężkich cierpieniach, lecz nie złamany na duchu dnia 24 września 1951 r. Symboliczny niejako pogrzeb odbył się po kilku latach w kwietniu 1957 r. Ogłoszone w prasie zawiadomienia mówiły, iż dnia 27 kwietnia „wileńscy Akowcy chowają swego Komendanta." A był to komendant, którego kochali serdecznie jego żołnierze z lasów wileńskich, komendant, który swój obowiązek spełnił do końca, do tragicznego końca.

Za zorganizowanie tego wieczoru, na którym pokazano jeszcze jeden wycinek walk Armii Krajowej w latach okupacji, należy się organizatorom pełne uznanie. **(p.h.)**

10-LECIE SKARBU NARODOWEGO

W 10-lecie Skarbu Narodowego odbył się staraniem Głównej Komisji Skarbu Narodowego w „Ognisku Polskim" w Londynie wieczór poświęcony uczczeniu tej rocznicy. Sala „Ogniska" wypełniona była po brzegi. Na wieczór przybyli m. in. członkowie Rady Trzech — **gen. W. Anders i gen. T. Bór-Komorowski,** przewodniczący Egzekutywy **dr W. Czerwiński,** przewodniczący TRJN **dr T. Bielecki.** Wieczór zaszczyciła również swoją obecnością **Pan Marszałkowa A. Piłsudska.**

Program zagaił krótko **gen. T. Bór-Komorowski** podkreślając, iż Skarb Narodowy jest najistotniejszą bronią w naszej walce o przywrócenie wolności Krajowi".

Następnie zabrał głos **prezes A. Ciołkosz,** który w dłuższym przemówieniu przedstawił zarówno sytuację w Polsce jak i sytuację międzynarodową. Skarb Narodowy — mówił prezes A. Ciołkosz — jest nieodzownym instrumentem w walce politycznej tak jak chleb i woda w życiu każdego człowieka. „Naród taki jak nasz, szczycący się tysiącletnią tradycją, nie znosi obcego panowania ani żadnej dyktatury i jest niemożliwe przypuścić, aby zmienił swoje ideały. Od 1 września 1939 walczymy o dobrą sprawę: o sprawę Polski, nigdy nie pokonanej. Trudne sytuacje i walka z przeciwnikami wydobywają nowe siły z Polaków. Dla podtrzymania wśród emigracji wysiłku o wyzwolenie Polski spod jarzma sowieckiego i komunistycznego potrzebny jest Skarb Narodowy i dlatego należy być wdzięcznym tym, którzy nie szczędzą wysiłku, by Skarb ten utrzymać i grosze jego pomnożyć.

W części artystycznej wieczoru wystąpili: **Renata Bogdańska** w pięknym repertuarze pieśni ludowych wykonanych z wielkim artyzmem, **Marian Nowakowski,** który wykonał kilka nowych pieśni, w tym mało znane pieśni akowskie oraz Galla „Zaczarowana królewna". **Ryszard Kiersnowski** odczytał własny okolicznościowy wiersz. Śpiewakom akompaniował przy fortepianie **prof. J. Kropiwnicki.**

(p. h.)

WIEŃCE NA CMENTARZU LOTNIKÓW POLSKICH

Dorocznym zwyczajem na cmentarzu lotników polskich w Newark, obok wieńców składanych na grobach poległych lotników, złożone zostały wieńce na mogiłach Prezydenta Władysława Raczkiewicza i gen. Władysława Sikorskiego.

Uroczystość ich złożenia odbyła się 15 listopada. Wieńce — od Rady Trzech na grobie prez. Raczkiewicza i od gen. Andersa na grobie gen. Sikorskiego — złożył gen. Zygmunt Bohusz-Szyszko w otoczeniu delegacji. W uroczystości wziął udział ks. prał. W. Staniszewski.

REZYGNACJE

Prezes Zarządu Zjednoczenia Polskiego w W. Brytanii **p. Stanisław Lis** złożył rezygnację z piastowanej od kilku lat funkcji, którą do czasu walnego zebrania w grudniu br. pełnić będzie tymczasowo **p. mgr Józef Narożański.**

P. Stanisław Lis ustąpił również ze stanowiska wiceprzewodniczącego Tymcz. Rady Jedności Narodowej oraz przewodniczącego Komisji Finansowej Rady — o czym powiadomił Radę jej przewodniczący **dr T. Bielecki** na posiedzeniu w dniu 14 bm.

ZE SZKOCJI

EDYNBURG. Polski Komitet Obchodu Rocznic Chopinowskich, 110-ej rocznicy śmierci i 150-ej rocznicy urodzin genialnego muzyka i kompozytora, współpracując ściśle z Instytutem Francuskim i miejscowym społeczeństwem szkockim, zamknął tegoroczny program obchodu drugim recitalem fortepianowym, który się odbył w Instytucie Francuskim, dnia 21 października br.

Na drugim recitalu wystąpił znany edynburski pianista, *Malcolm Lester Cribb.*

I na ten recital publiczność stawiła się tłumnie. Była to typowo publiczność międzynarodowa, składająca się z Polaków, Francuzów, Szkotów i przedstawicieli innych narodowości. Za staranne wykonanie i z wielkim wyczuciem oddawane utwory publiczność nagradzała pianistę burzliwymi oklaskami.

W lutym roku przyszłego odbędą się główne uroczystości Roku Chopinowskiego w Edynburgu. Poza dwoma koncertami przewidzianymi w tym miesiącu, odbędzie się również dnia 4 lutego uroczystość złożenia wieńca na tablicy pamiątkowej domu, w którym mieszkał Chopin podczas pobytu w Edynburgu. Dalsze koncerty chopinowskie odbędą się w miesiącach późniejszych. (Sn)

●

Polonia edynburska uczciła rocznicę niepodległości akademią w niedzielę, 8 listopada w Domu Inwalidy, zorganizowaną przez Radę Stowarzyszeń Polskich w Edynburgu. Po przemówieniu okolicznościowym w części koncertowej wzięli udział: Polski Chór **„Echo", Halina Gworkowa** (deklamacja), **Bohdan Górski** (śpiew — bas) i **Henryk Hausman** (fortepian). Akademia poprzedzona była uroczystym nabożeństwem w kościele polskim, odprawionym przez **ks. prał. L. Bombasa.** (Sn)

ORYGINALNA

WÓDKA Smirnowa

65.5° PROOF 35/6

80° PROOF 43/-

BUTELKA (¾ LITRA)

Butelkowana w Londynie

Do nabycia we wszystkich skiadach win, klubach, restauracjach

PŁYTY GRAMOFONOWE NA BOŻE NARODZENIE

PASTORAŁKA

Układ Leona Schillera, muzyka Leona Schillera i Jana Maklakiewicza. CAŁE PRZEDSTAWIENIE JASEŁEK z muzyką i śpiewem w wykonaniu artystów scen warszawskich, chórów i orkiestry — nagrane na płycie długogrającej o średnicy 12 cali (30 cm.). Czas grania — prawie godzina. Niezwykle piękna tradycyjna płyta polska, nieodzowna na Boże Narodzenie.

Nr. płyty: XEPN 0105. Cena 42 s. (dol. 6.00), przesyłka ubezpieczona w W. Brytanii 3 s., zagranicę 7 s. (dol. 1.00).

KOLĘDY

NAGRANE W KATEDRZE ŚW. JANA W WARSZAWIE

— w podniosłym i majestatycznym wykonaniu kościelnego chóru męskiego z towarzyszeniem wielkich organów Katedry: BÓG SIĘ RODZI — WŚRÓD NOCNEJ CISZY — W ŻŁOBIE LEŻY — JEZUS MALUSIEŃKI — GDY SIĘ CHRYSTUS RODZI — LULAJŻE JEZUNIU — PÓJDŹMY WSZYSCY DO STAJENKI — ANIOŁ PASTERZOM MÓWIŁ — PRZYSTĄPMY DO SZOPY — MĘDRCY ŚWIATA. Najnowsze nagranie na płycie długogrającej o średnicy 10 cali (25 cm.). Czas grania — około 30 minut.

Tak pięknie nagranych kolęd jeszcze nie było.

Nr. płyty: L. 0197. Cena 30 s. (dol. 4.00), przesyłka ubezpieczona w W. Brytanii 2 s., zagranicę 3 s. 6 d. (dol. 0.50).

NAJWIĘKSZY

wybór polskich płyt gramofonowych wszelkiego rodzaju, z całego świata. Płyty wysyłamy wszędzie w paczkach ubezpieczonych do pełnej wartości.

Obszerny KATALOG PŁYT wysyłamy bezpłatnie na żądanie.

THE VISTULA PRESS LTD

449 Oxford Street, London, W. 1.

Skład płyt i książek otwarty od 11—7 wiecz., w soboty od 11—5 ppoł.

W Kraju opłacają się najlepiej:

Sweterki **Duke**, dekolt „V", bez rękaw.	8 szt. 48/–
Sweterki **Duke**, kołn. **Polo**, z rękaw.	6 szt. 50/–
Pasy elast. **St. Michael**, róż., nieb., czarne	5 szt. 46/6
Pasta **Kiwi**, średn. **pudełka**, osiąg. 1.600 zł.	108 szt. 70/–
Sweterki **Karlin**, dekolt „V", 2 kiesz., zapinany ...	5 szt. 58/–

CENTRALA WYSYŁKOWA **HASKOBA**

121, Earls Court Road., London, S. W. 5. Tel. FRE 7888.

PREZ. DE GAULLE STAWIA NA SWOIM...

(Dokończenie ze str. 1)

i Chruszczow chcieli „możliwie najrychlej" i jeszcze w tym roku, zostało odroczone do wiosny po myśli życzeń de Gaulle'a. Osiągnął to na skutek zaproszenia Chruszczowa do Francji nie wcześniej niż na koniec lutego przyszłego roku. Jest charakterystyczne, że premier sowiecki przyjął to zaproszenie i wybrał termin jeszcze późniejszy: drugą połowę marca.

Wszystko, co mogłoby w pojęciu Rosji otwierać drogę do pogłębiania różnic w obozie zachodnim jest tam mile widziane i dlatego zapewne okazja odwiedzenia Francji została przez Chruszczowa tak skwapliwie podjęta.

Deklaracja o Rosji i jej „nowej orientacji"

Nowa postawa Francji w stosunku do Sowietów została zarysowana przez prez. de Gaulle'a na wstępie deklaracji z 10 bm., którą zagaił konferencję prasową w pałacu Elizejskim. Przyłączając się w tej mierze do oceny szefów rządów W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych, prez. de Gaulle uznał przede wszystkim, jakoby „świat sowiecki" dokonał pomyślnej zmiany stanowiska w stosunkach międzynarodowych. Ustały, jak stwierdził, inwektywy, zaczęto deklarować dążenie do pokoju i — ze strony Moskwy — przestano „dolewać oliwy do ognia" na poszczególnych obszarach świata, jak Środkowy Wschód, Indie, Laos, Afryka, środk. Ameryka. Ponadto, zdaniem Prezydenta Francji, Sowiety złagodziły swoje metody na terenie ONZ, także wobec Francji i zliberalizowały stosunki kulturalne między Wschodem a Zachodem.

W drugim ustępie deklaracji prez. de Gaulle wymienia następujące czynniki, które — jego zdaniem — skłoniły Rosję do takiej zmiany stanowiska: 1) uświadomienie sobie, że ewentualny konflikt między nią a Zachodem doprowadziłby do ogólnego unicestwienia i że — nie mogąc robić wojny — trzeba robić pokój; 2) rzekoma utrata rozpędu przez komunizm, również pod wpływem dążeń ludności rosyjskiej do lepszego życia i wolności; 3) uznanie przez Moskwę, że reżym komunistyczny, którym posłużyła się do panowania siłą nad Polską, Czechosłowacją, Węgrami, Rumunią, Bułgarią Albanią, Jugosławią, Prusami i Saksonią, nie zjednał tych krajów oraz że nie ma wątpliwości, iż ludność ich — gdyby mogła swobodnie się wypowiedzieć — odrzuciłaby go olbrzymią większością; 4) „niebezpieczeństwo żółte" ze strony mas chińskich, którym Rosja dopomogła do zaprowadzenia komunizmu, ale których ekspansji także na swoje terytoria, narodu rasy białej i europejskiej, musi się obawiać; 5) „Bez wątpienia na koniec — mówił dosłownie — i może przede wszystkim osobowość obecnego szefa Rosji Sowieckiej, rozumiejącego, że na najwyższym szczeblu odpowiedzialności, usługa oddana Człowiekowi, jego warunkom życia, jego pokojowi, stanowi realizm najbardziej realistyczny, politykę najbardziej polityczna, odgrywa rolę rozstrzygającą w tym zapoczątkowaniu nowej orientacji".

Sprawę granicy na Odrze i Nysie, de Gaulle poruszył dopiero na zapytanie. Odpowiedział, że mówił o tym na poprzedniej konferencji prasowej i stanowiska swego — jak wiemy pozytywnego — nie zmienił.

Zestawienie tych wszystkich rzekomych motywów sowieckiej taktyki, stosowanej od roku przez Chruszczowa, odpowiada w każdym razie dokładnie temu wyobrażeniu o sobie i swojej polityce, nad którego wpojeniem w umysłowość zachodnią tak starannie i wytrwale sowiecki „numer jeden" ostatnio opracował. W kontekście tego zestawienia trudno też entuzjazmować się trafnym określeniem przez Prezydenta Francji położenia Polski i innych narodów, ujarzmionych przez Sowiety. Czyżby obecny władca Kremla, kiedyś jeden z najposłuszniejszych siepaczy Stalina, kat wielu narodów, a ostatnio Węgier, zasługiwał istotnie na zaufanie, że zacznie się kierować w stosunku do nich i w ogóle wzniosłymi ideałami humanistycznymi, o których tak pięknie mówił prez. de Gaulle? Albo też, czy Chruszczow istotnie obawia się już „niebezpieczeństwa żółtego", które jest — tymczasem w każdym razie — sprawą dalszej przyszłości, ponadto w znacznym stopniu uzależnionej od Moskwy, kontrolowanej i kierowanej przez nią?

Chęć zyskania na czasie, czy obawa przed „super-Jałtą"?

Byłoby przedwczesne i zbyt ambitne w jednym artykule kusić się o wszechstronne, wyczerpujące oświetlenie prawdopodobnych przyczyn oraz istotnego znaczenia deklaracji prez. de Gaulle'a, uzasadniającej nową orientację Paryża w stosunku do Moskwy. Biorąc pod uwagę kilka okoliczności, można przyjąć w każdym razie, że chęć zyskania na czasie do chwili wyprodukowania własnych broni nuklearnych na terenie Sahary, a więc zneutralizowania poparcia komunistycznego dla nacjonalistów arabskich w Algerii, odgrywa w obecnym zwrocie taktycznym Paryża w stosunku do Moskwy poważną rolę. Nagła zmiana tonu wobec algierskiej polityki de Gaulle'a ze strony komunistycznego przywódcy we Francji Thoreza jest pierwszą korzyścią zainaugurowanego flirtu z Moskwą.

U podstaw tej nowej orientacji, w której Francja dołączyła do anglo-amerykańskich konkuróww stosunku do Chruszczowa, leży też bez wątpienia dawna obawa narodów kontynentalnych zachodniej Europy, że mocarstwa anglosaskie porozumieją się ponad ich głowami oraz ich kosztem z Rosją, dokonując tak czegoś w rodzaju, jak to się zwykło określać, „super-Jałty".

Taktyka Francji, sekundowanej w tym zakresie przez inne kraje Wspólnego Rynku z Niemcami zachodnimi na czele, zdaje się już wydawać początkowe owoce w opinii i polityce brytyjskiej. Tygodnik „The Economist" w artykule wstępnym z 14 bm., poświęconym wizycie kancl. Adenauera w Londynie, zwraca uwagę na poważne niebezpieczeństwo pogorszonych stosunków Anglii z zachodnią częścią kontynentu europejskiego, a zwłaszcza z Francją i Niemcami. Jako główny cel rządu Macmillana po wyborach pismo londyńskie wskazuje poprawę tych stosunków, której służyć miała, zarówno ostatnia wizyta ministra Selvyn Lloyda w Paryżu jak kanclerza Adenauera w Londynie.

Cokolwiek sądzić o dalszym rozwoju stosunków międzynarodowych w łonie świata zachodniego, wyścig o względy Moskwy, rozpoczęty wizytą Macmillana do Moskwy, nie służy z pewnością ani sprawie pokoju, ani wolności, ani warunkom życia ludzkiego na globie. Nie jest też — że użyjemy słownictwa prez. de Gaulle'a — „realizmem — najbardziej realistycznym" ani „polityką — najbardziej polityczną".

Z. S.

RUCH PASAŻERSKI W WARSZAWSKIM PORCIE LOTNICZYM

Omawiając problemy związane z budową nowego dworca lotniczego dla Warszawy, tygodnik reżymowy „Skrzydlata Polska" podaje, że „obecny port Warszawa—Okęcie przyjął i wyprawił w 1958 roku 131,710 pasażerów". Liczba ta obejmuje linie krajowe oraz jedenaście towarzystw zagranicznych, obsługujących główne linie w Europie.

„Międzynarodowy ruch lotniczy w Warszawie — pisze „Polska Skrzydlata" — będzie wzrastał o tyle, o ile potrafimy się związać przede wszystkim interesami handlowymi z państwami nie tylko Europy, lecz i pozostałych części świata. W chwili obecnej budynki dworców w głównych portach europejskich są już na ukończeniu, u nas zaś brak dotąd decyzji odnośnie lokalizacji lotniska dla ruchu międzynarodowego w Warszawie opóźnia realizację budowy dworca. Należy się spodziewać, że decyzja w tej sprawie zapadnie w najbliższym czasie". Do Warszawy przylatują obecnie samoloty przedsiębiorstw bloku sowieckiego oraz lotniczych linii austriackich (AUA), belgijskich (SABENA), brytyjskich (BEA), francuskich (AIR FRANCE), skandynawskich (SAS) i holenderskich (KLM).

KRONIKA TYGODNIA

31 października

W przemówieniu wygłoszonym na Najwyższym Sowiecie Chruszczow domagał się wczesnego odbycia konferencji „na szczycie" na której winna być załatwiona sprawa traktatu pokojowego z Niemcami i problem Berlina.

Indie wzmocniły garnizony wojskowe na pograniczu z Chinami komunistycznymi.

1 listopada

Konferencja premierów rządów mocarstw zachodnich odbędzie się przed spotkaniem „na szczycie" w dniu 19 grudnia w Paryżu.

Mimo poważnej sytuacji na pograniczu indyjsko-chińskim premier Nehru nie zamierza zmienić swej polityki neutralności ani też zawierać jakichkolwiek sojuszy przeciw Chinom komunistycznym.

2 listopada

Prokurator paryski zwrócił się do senatu francuskiego z wnioskiem o uchylenie prawa nietykalności w stosunku do senatora Mitteranda oskarżonego o przygotowanie fikcyjnego zamachu na siebie samego.

W Rumunii wzrasta ilość aresztowań i procesów przeciw Żydom, których oskarża się o rzekome szpiegostwo w wypadku podjęcia przez nich starań o wyjazd do Palestyny.

3 listopada

Niemcy Zach. podpisały układ z Izraelem na mocy którego zakupują od Izraela 9 mm karabiny maszynowe typu „Ozi".

Na konferencji 3 mocarstw w Genewie przedstawiciel Rosji Sow. oświadczył, iż jego rząd gotów jest wziąć udział razem z USA i W. Brytanią we wspólnych studiach nad ustaleniem środków technicznych dla wykrywania podziemnych wybuchów atomowych.

W dniu Święta Niepodległości doszło w Panamie do gwałtownych demonstracji antyamerykańskich.

Mówiąc o osiągnięciach swoich rządów w ostatnich 20 latach gen. Franco powiedział m.in., iż stworzona została demokracja oraz że przywrócono wiarę w naród. Wykonane w tym czasie plany gospodarcze zmieniły geografię Hiszpanii.

4 listopada

Attaché ambasady belgijskiej w Warszawie, pani Greindl-Czertwertyńska otrzymała nakaz opuszczenia Polski w ciągu kilku dni. Jako powód tej decyzji władze reżymowe podają, iż p. Greindl-Czertwertyńska, wykorzystując swoje możliwości dyplomatyczne, pośredniczyła kilkakrotnie w przekazywaniu za granicę korespondencji o charakterze czysto wewnętrznym, wymienianej między organami państwa a Episkopatem.

W wyniku wyborów partia premiera Ben Gurion wyszła wzmocniona zdobywając 38,5 pracent głosów i 47 mandatów (poprzednio 40).

W Zgromadzeniu Generalnym ONZ odbyły się dalsze wybory na niestałego członka do Rady Bezpieczeństwa. W 5 głosowaniach (a w sumie odbyło się 37 głosowań) ani Polska ani Turcja nie uzyskały większości 2/3 głosów tzn. 54 głosy.

Prez. Eisenhower zakomunikował, iż dnia 4 grudnia rusza w podróż dyplomatyczną przed spotkaniem „na szczycie". Prezydent odwiedzi następujące stolice: Rzym, Ankarę, Karaczi, Kabul, Delhi, Teheran, Ateny, Rabat i Paryż. W Rzymie prez. Eisenhower złoży wizytę Papieżowi.

5 listopada

Pokojowa Nagroda Nobla przyznana została Anglikowi, 70-letniemu Filipowi Noel-Baker'owi, b. przewodniczącemu Partii Pracy, wybitnemu specjaliście w problemach międzynarodowych, autorowi kilku książek o rozbrojeniu.

Premier Nehru wypowiedział się na konferencji prasowej ponownie za negocjacjami z Chinami komunistycznymi dla wyjaśnienia sporu przygranicznego.

6 listopada

Podkomisja Rady Bezpieczeństwa badająca sytuację w Laos stwierdziła, iż skarga o agresję wniesiona przez rząd w Laosie przeciw swemu sąsiadowi: płn. Wietnamowi — nie została udowodniona.

7 listopada

Sąd Najwyższy w Stanach Zjednoczonych orzekł, iż 500.000 robotników stalowni, którzy strajkują od wielu tygodni, musi natychmiast wrócić do pracy na okres 80 dni. Jeśli w ciągu tego okresu nie dojdzie do porozumienia między pracodawcami i związkami zawodowymi — związki wezwą swych członków na nowo do strajku.

8 listopada

Rząd Indii odrzucił w nocie do rządu Chin komunistycznych „wyjaśnienie" w sprawie incydentu zbrojnego na pograniczu indyjskim w wyniku którego zginęło kilkunastu żołnierzy indyjskich. Rząd indyjski nazywa odpowiedź „przekręcaniem prawdy" i domaga się wycofania wojsk chińskich z terytorium indyjskiego.

Sekretarz Generalny ONZ Hammarskjoeld udaje się do Laos dla zbadania na miejscu sytuacji na pograniczu z płn. Wietnamem.

Gabinet rzymski wyraził zgodę na wizytę prezydenta Włoch Gronchi do Moskwy, jednakże nie przed styczniem 1960.

9 listopada

Rosja sow. postanowiła wysłać do Polski 20.000 ton mięsa i tłuszczów.

Bourguiba wybrany został jednogłośnie prezydentem Tunisu.

10 listopada

Prez. de Gaulle zakomunikował na konferencji prasowej, iż Chruszczow przybywa do Paryża z wizytą oficjalną dnia 15 marca i prawdopodobnie pozostanie we Francji do końca miesiąca.

W Londynie i w Kenii ogłoszono, iż po 7 latach wojny z Mau-Mau zniesiony zostaje w Kenii stan doraźny a z więzień i z obozów karnych zwolnionych zostanie ok. 3.000 osób.

11 listopada

Do Paryża przybył z oficjalną wizytą minister spraw zagr. W. Brytanii, Selvyn Lloyd.

W swej grudniowej podróży do stolic Azji, Bliskiego Wschodu i Europy prez. Eisenhower zamierza także odwiedzić Hiszpanię.

12 listopada

W Paryżu zakończyły się rozmowy anglo-francuskie, przy czym min. Selvyn Lloyd przyjęty został przez prezydenta de Gaulle i premiera Debré.

Prez. de Gaulle przyjął zaproszenie królowej Elżbiety przybycia z oficjalną wizytą do Londynu w kwietniu 1960 r.

13 listopada

Amerykański sekretarz stanu Herter przyjął chargé d'affaires Indii. p. Chatterjee, oświadczając mu. iż Stany Zjednoczone solidaryzują się z Indiami by drogą pokojową rozwiązać obecne nieporozumienia z Chinami komunistycznymi i potępiają zbrojną agresję dokonaną przez Chiny na pograniczne ziemie Indii.

W Paryżu odbył się pierwszy od chwili założenia kongres partii U.N.R. popierającej politykę de Gaulle'a w zakresie „narodowego odrodzenia". Partia ta (Gaulliści) mają w rządzie 6 ministrów, w tym także premiera. Przemawiając do 2.000 delegatów min. Soustelle oświadczył, iż „nas, gaullistów, nic nie może rozłączyć od gen. de Gaulle."

14 listopada

Chiny komunistyczne wydały Indiom jeńców wziętych do niewoli w czasie incydentu przygranicznego w Ladakh w dn. 21 października, sprowokowango przez Chiny. Wydano również ciała poległych 9 strażników indyjskich.

15 listopada

Irak i Rosja sow. ratyfikowały układ o kulturalnej i naukowej współpracy.

Ministerstwo spraw zagr. Zjednoczonej Republiki Arabskiej podało, iż wznowione zostaną zerwane w czasie tzw. wyprawy sueskiej stosunki dyplomatyczne między W. Brytanią a Zjedn. Republiką, przy czym placówki dyplomatyczne miałyby być reprezentowane przez chargé d'affaires.

Stany Zjedn. wyraziły przez swego ambasadora w Warszawie p. Beam'a bardzo poważne ostrzeżenie z powodu wydalenia przez reżym komunistyczny korespondenta „New York Times", p. Rozenthala, przebywającego w Warszawie od czerwca 1958 r. Powodem wydalenia miało być, iż dziennikarz amerykański miał rzekomo wysyłać fałszywe sprawozdania, w których zbyt głęboko interesował się stosunkami wewnętrznymi wśród członków oraz przywódców partii.

16 listopada

Ojciec Święty zamierza na konsystorze w dniu 14 grudnia mianować 8 nowych kardynałów. Tym samym ogólna liczba kardynałów wynosić będzie 79, w tym 31 Włochów i 48 innych narodowości.

17 listopada

Do Londynu przybył z oficjalną wizytą kanclerz Adenauer.

W czasie wizyty w USA prez. de Gaulle zamierza także odwiedzić Kanadę.

Z Paryża donoszą, iż wybuch pierwszej bomby atomowej we francuskiej Saharze przeprowadzony będzie w powietrzu.

CENA EGZEMPLARZA: w W. Brytanii 1/3 sh. — we Francji 75 fr. fr. — w Austrii 1.50 Sch. — w Belgii 7 fr. b. — w Holandii 60 cent. — w Niemczech 60 Pf. — w Portugalii 3 esc. — w Szwecji 90 öre — we Włoszech 60 lir. — w Australii A 1sh. 9d. — w Argentynie $ 0.20 (w przeliczeniu) — w Kanadzie 20 cent. — w Stanach Zjedn. 20 cent. — w Szwajcarii 60 rp.

PRENUMERATA (opłata za przesyłkę lotniczą wg taryfy, płatna z góry). **Zamówienia i należności przyjmują: W W. BRYTANII:** „Gryf"-Publications Ltd., 169-171, Battersea Church Rd., London, S. W. 11; miesięcznie 6/-, kwartalnie 16/6, rocznie £3.0.0; Zmiana adresu 1s. — **W BELGII:** miesięcznie: frb. 25, kwartalnie frb. 75; Mrs. J. Korab-Brzozowska-Csaky — 19, Square Sainctelette, app. 2, Bruxelles; wpłacać na rachunek poczt.: J. Korab-Brzozowska-Csaky, nr 7315.20, podając swój dokładny adres. — **WE FRANCJI:** franków franc.: kwartalnie 800, rocznie 2.800; Admin. „Syreny", 20, rue Legendre, Paris 17, Konto poczt. Edit. ELKA-Paris 5507-30; „Libella" Librairie, 12, rue St. Louis en l'Ille, Paris IV, nr konta poczt. Paris cc 565150. **Francja Północna:** inż. Eugeniusz Tuszewski, 107, rue Royale, Lille (Nord), tel. 558-50. **Dep. Bouches-du-Rhône, Var, Vaucluse:** Stefan Herodyski, Ecole des Filles, La Penne sur Huveaune (Bouches-du-Rhône). — **W HOLANDII:** mies. fl. 2.00, kwart. 5.50; wpłacać przek. poczt.: Fr. Małecki, Tulpenlaan 17, Lindenheuvel, Geleen (L.). — **W NIEMCZECH:** Stanisław Mikiciuk, (13b) München 45. Gablonzerstrasse 7/I. — **W NORWEGII:** koron mies. 4, kwart. 10, rocznie 36; Narvesens Kiosk Kompanii, Postbox 115, Oslo. — **W PORTUGALII:** kwart. 35, rocznie 120 esc.; A. Zieliński, Lisboa Central Caixa Postal Nr 110. — **W SZWAJCARII,** fr. szw. mies. 2.00, kwart. 5.50; Maria Wasung, 6 rue des Lilas, Genève i Janusz Rakowski, Mainaustr. 28, Zurich. — **W SZWECJI:** koron: mies. 3.60, kwart. 10, rocznie 36; Polski Komitet Pomocy, Jungfrugatan 30/II Stockholm. — **WE WŁOSZECH:** lirów: kwart. 700; W. Zahorski, Associazione Combatt. Polacchi, Via Licia 19-9, Roma; należność wpłacać przekazem poczt. — **W ARGENTYNIE:** prenumerata roczna $ 8.00 (w przeliczeniu); Tadeusz Dąbrowski, „Libreria Polaca", Serrano 2076, Buenos Aires. — **W BRAZYLII:** półrocznie $ 4.00, rocznie $ 8.00; Z. Kietlińska, Av. Batel 1514, Curitiba, Parana. — **W AUSTRALII:** „Vistula" (Australia) Pty. Ltd., Daking House, Rawson Place, Sydney; „Społem", 64, Tapleys Hill Rd., Royal Park, Adelaide, S. A.; kwart. £1.0.0A, rocznie £3.15.0A. — **W KANADZIE:** rocznie $8.00; „Gryf", Londyn. — **W PŁD. AFRYCE:** kwartalnie 16/6, rocznie — 60/-; Prenumeratę przyjmuje bezpośrednio „Gryf" Publication Ltd. — **W STANACH ZJEDNOCZONYCH:** Prenumerata kwartalna — $ 2.10, półroczna — $ 4.00; Przedstawicielstwa: L. Dudarew-Ossetyński, „Wilno", 28471 Ventura Boulevard, Agoura P. O. Box 113, California; „Gryf", W. Bieńkowski, 296, Sheridan Ave., Albany N. Y., Polish American Book Co., 1136 Milwaukee Ave., Chicago 22, Ill., „Księgarnia Ludowa" J. Zukowski, 5347, Chene St., Detroit 11, Mich.

CENA OGŁOSZEŃ: za jeden cal przez jeden łam £1.5.0, wzgl. 1 cm. przez jeden łam 750 fr. fr. Przyjmuje GRYF PUBL. LTD., 171, Battersea Ch. Rd., London S. W. 11; Adm. „Syrena", 20, rue Legendre, Paris 17, tel. WAGram 0045; Carlton Berry Ltd., Gr. Buildings, Trafalgar Sq., London W. C. 2; lub Odra Press Ltd., 16 Drayton Ct., London S. W. 10.

Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca.
Za treść ogłoszeń Redakcja nie bierze żadnej odpowiedzialności.

Adres Redakcji i Administracji:
„Gryf", 171, Battersea Church Rd., London, S. W. 11, Tel. BATtersea 1445.
We Francji: „Syrena", 20, rue Legendre, Paris 17, Tel. WAGram 0045;
Konto pocztowe: Editions ELKA c. c. Paris 5507-30.

Printed and published by „Gryf Printers (H. C.) Ltd." 171, Battersea Church Road, London, S. W. 11. Registered at the G. P. O. as a newspaper.